DZIŚ w numerze:

Droga awansu przodującej młodzieży wiedzie przez USP — str. 2.

Dyskutujemy o stosunkach między młodym, a starszym pokoleniem — str. 3.

Nota faktów i prawdy — str. 4.

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Środa 28 lutego 1951

Nr. 50 (258) B

CENA 15 gr

APEL

ŚWIATOWEJ RADY POKOJU w sprawie zawarcia Paktu Pokoju

„Czyniąc zadość dążeniom milionów ludzi na całym świecie, bez względu na ich zdanie o przyczynach powodujących groźbę wojny światowej;

w imię utrwalenia pokoju i zapewnienia bezpieczeństwa międzynarodowego;

ŻĄDAMY ZAWARCIA PAKTU POKOJU MIĘDZY PIĘCIU WIELKIMI MOCARSTWAMI — STANAMI ZJEDNOCZONYMI, ZWIĄZKIEM RADZIECKIM, CHIŃSKĄ REPUBLIKĄ LUDOWĄ, WIELKĄ BRYTANIĄ I FRANCJĄ.

GDYBY RZĄD KTÓREGOKOLWIEK Z WIELKICH MOCARSTW ODMÓWIŁ SPOTKANIA W CELU ZAWARCIA PAKTU POKOJU, BĘDZIEMY UWAŻALI TĘ ODMOWĘ ZA DOWÓD AGRESYWNYCH ZAMIERZEŃ TEGO RZĄDU.

WZYWAMY WSZYSTKIE KRAJE MIŁUJĄCE POKÓJ, BY POPARŁY ŻĄDANIE W SPRAWIE ZAWARCIA PAKTU POKOJU, PAKTU, DO KTÓREGO MOGŁYBY PRZYSTĄPIĆ WSZYSTKIE PAŃSTWA.

SKŁADAMY SWE PODPISY POD TYM APELEM I WZYWAMY DO PODPISANIA GO WSZYSTKICH LUDZI DOBREJ WOLI I WSZYSTKIE ORGANIZACJE DĄŻĄCE DO UTRWALENIA POKOJU".

Jako pierwsi podpisali apel członkowie Światowej Rady Pokoju z jej przewodniczącym prof. JOLIOT-CURIE na czele.

Rezolucja Światowej Rady Pokoju w sprawie ONZ

Rezolucja Światowej Rady Pokoju w sprawie ONZ brzmi: „Światowa Rada Pokoju stwierdziła, że ONZ nie odpowiedziała na orędzie II Światowego Kongresu — tak, jak gdyby nie dotyczyły jej propozycje przedstawicieli setek milionów ludzi, zmierzające do zachowania pokoju.

W okresie, jaki upłynął od chwili uchwalenia tego orędzia **ONZ w dalszym ciągu zawodziła nadzieje pokładane w niej przez narody i posunęła się do ostateczności w swej rezolucji potępiającej Chiny jako „agresora".**

Usankcjonowała ona i osłoniła swym autorytetem systematyczną zagładę przez amerykańskie siły zbrojne blisko miliona ludzi — starców, kobiet i dzieci Korei, zmiażdżonych lub spalonych pod gruzami swych miast i wsi.

Światowa Rada Pokoju postanowiła wysłać do ONZ delegację, w skład której wejdą: **p. P. Nenni** (Włochy), pani **Isabelle Blume** (Belgia), pani **Davies** (W. Brytania), pani **Jessie Street** (Australia), **p. E. d'Astier de la Vigerie** (Francja), **p. M. Tichonow** (ZSRR), **p. Wu Jao-tsung** (Chińska Republika Ludowa), **p. Hromadka** (Czechosłowacja) **p. G. d'Arboussier** (Afryka), **p. P. Neruda** (Chile), **p. E. Jara** (Meksyk), **pp. Paul Robeson i W.Uphaus** (USA), **dr Attal** (Indie).

Delegacja ta zostaje upoważniona do zażądania od ONZ:

1 rozpatrzenia poszczególnych punktów orędzia II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju i poszczególnych rezolucji Światowej Rady Pokoju oraz wyrażenia o nich swej opinii;

2 powrotu do roli przewidzianej Kartą, aby ONZ stała się forum porozumienia między rządami, nie zaś narzędziem którejkolwiek panującej grupy.

Ta akcja Światowej Rady Pokoju uzyska poparcie setek milionów mężczyzn i kobiet, którym przysługuje prawo czujnego baczenia, aby najwyższe organy międzynarodowe nie zdradzały swej misji utrzymania pokoju".

Narody świata żądają

POROZUMIENIA PIĘCIU WIELKICH MOCARSTW I ZAWARCIA PRZEZ NIE PAKTU POKOJU

Obrońcy pokoju rozpoczną potężną kampanię zbierania podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju

Pietro Nenni przedstawia Światowej Radzie Pokoju apel w sprawie paktu pokoju

Na wieczornym posiedzeniu Światowej Rady Pokoju, któremu przewodniczył prof. Bernal (Anglia), Pietro Nenni zakomunikował uczestnikom sesji, że Komisja Polityczna zreasumowała wyniki obrad i opracowała projekty szeregu rezolucji. Projekty te, przyjęte jednomyślnie przez Komisję, wchodzą teraz na plenum.

Przede wszystkim Światowa Rada Pokoju zajmie się dwoma dokumentami: apelem w sprawie zawarcia paktu pokoju i rezolucją w sprawie ONZ.

Następnie Nenni ogłosił tekst apelu Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia paktu pokoju.

Członkowie Rady i liczni goście wysłuchali z głębokim wzruszeniem słów historycznego apelu.

Wyjaśniając znaczenie tego dokumentu, Nenni podkreślił, że podstawowym zadaniem obrońców pokoju jest obecnie akcja na rzecz zawarcia paktu pokoju między 5 wielkimi mocarstwami. Praca, jakiej trzeba będzie dokonać w związku z ogłoszeniem tego dokumentu, nie ograniczy się do jednego tygodnia ani miesiąca. Możliwe jest, że będzie ona trwała długie miesiące. Jeśli jednak ten apel obrońców pokoju zostanie wysłuchany — dopomoże on do uratowania świata od nowej wojny i zjednoczy wokół siebie wszystkich którzy wojny nie chcą.

Przewodniczący, profesor Bernal ze swej strony podkreślił doniosłość historycznego apelu. Zwracamy się — powiedział prof. Bernal — do wszystkich ludzi na świecie, aby żądali od rządów pięciu mocarstw zawarcia paktu pokoju. Wiadomo, że spośród pięciu tych mocarstw — trzy odrzucają dotychczas wszelkie propozycje naszego ruchu pokoju. I dlatego w tych trzech krajach rozwiniemy szczególnie ożywioną działalność, aby pozyskać jak najszersze warstwy społeczeństwa.

Apel Światowej Rady Pokoju jest jasny i odpowiada życzeniom każdego uczciwie myślącego człowieka. Skierowany on jest do wszystkich narodów świata, które niewątpliwie poprą w całej pełni treść naszego apelu. Ruch pokoju swym zasięgiem musi objąć wszystkich ludzi dobrej woli oraz wszystkie organizacje, dążące do utrwalenia pokoju. Należy zorganizować masową, nieograniczoną kampanię zbierania podpisów pod apelem, w skali jeszcze większej niż kampania zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim. Ruch pokoju musi być aktywny. Musi on mobilizować narody do wywarcia decydującego wpływu na rządy i do zmuszenia kierowników rządów, aby zastosowali się do treści naszego apelu.

Sekretarz gen. Światowej Rady Pokoju Jean **Laffitte** zakomunikował, że przewodniczący Rady prof. **Joliot Curie**, który pozbawiony był możności bezpośredniego udziału w sesji, lecz utrzymywał z nią jak najściślejszy kontakt — doniósł telefonicznie, że zgadza się w pełni z tekstem apelu — zarówno co do treści jak i formy — oraz **prosi aby zarezerwowano mu prawo złożenia pierwszego podpisu pod apelem.**

Uczestnicy sesji przyjęli burzliwymi oklaskami oświadczenie Laffitte'a.

Kuo Mo-żo w imieniu narodu chińskiego wzywa do poparcia propozycji Chin Ludowych w sprawie pokojowego rozwiązania problemu Korei i innych problemów Dalekiego Wschodu

W dyskusji na sesji Światowej Rady Pokoju przemawiał członek Rady delegat Chin Ludowych — **Kuo Mo-żo.**

W przemówieniu swym napiętnował interwencję amerykańską przeciwko Korei i Tajwanowi.

Szczególną uwagę Kuo Mo-żo poświęcił sprawie remilitaryzacji Japonii.

Stwierdził on, że podczas wojny w Korei USA wykorzystały w pełni Japonię jako bazę agresji. Dzisiaj USA **korzystają ze wszystkich baz japońskich, rezerw ludzkich i zasobów Japonii dla celów swej agresywnej wojny w Korei.**

Następnie Kuo Mo-żo w imieniu narodu chińskiego zaproponował:

1 aby Światowa Rada Pokoju potępiła akcję Zgrom. Ogólnego ONZ, które w sposób oszczerczy oskarżyło Chińską Republikę Ludową o agresję oraz **aby zażądała niezwłocznego anulowania tej haniebnej rezolucji i przyjęcia pokojowych propozycji Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej, dotyczących problemu Korei i innych problemów Dalekiego Wschodu;**

2 aby Światowa Rada Pokoju zaproponowała rządom ZSRR, USA, W. Brytanii i Francji **zwołanie narady ministrów spraw zagranicznych tych krajów dla omówienia sprawy wcielenia w życie deklaracji poczdamskiej, likwidacji militaryzmu w Niemczech i usunięcia rozbieżności w sprawie Niemiec w ten sposób, aby można było jak najrychlej zawrzeć traktat pokojowy z Niemcami;**

3 aby Światowa Rada Pokoju zaproponowała rządom Chińskiej Republiki Ludowej, ZSRR, USA i W. Brytanii **zwołanie konferencji dla omówienia problemu japońskiego i zawarcia możliwie jak najrychlej wszechstronnego traktatu pokojowego z Japonią zgodnie z deklaracją poczdamską, deklaracją kairską i porozumieniem jałtańskim;**

4 aby Światowa Rada Pokoju wezwała narody całego świata, zwłaszcza zaś matki rannych żołnierzy i rodziny ofiar II wojny światowej **do walki za pomocą wszelkich możliwych środków przeciwko uzbrajaniu przez USA Niemiec i Japonii, do odmowy brania udziału w jakichkolwiek poczynaniach zmierzających do tego celu;**

5 aby Światowa Rada Pokoju podjęła inicjatywę zorganizowania poszczególnych **konferencji przedstawicieli narodów różnych krajów zainteresowanych w Europie i Azji dla rozszerzenia ruchu przeciwko ponownemu uzbrajaniu Niemiec i Japonii przez USA** i udzieliła w tym kierunku swej pomocy.

Na zakończenie Kuo Mo-żo poparł w pełni propozycję w sprawie zawarcia paktu pokoju między 5 mocarstwami, stwierdzając, że szczera współpraca tych 5 państw usunąć może rzeczywiście niebezpieczeństwo nowej wojny oraz zapewnić powszechny pokój i bezpieczeństwo.

Przemówienie ks. prof. Czuja

W czasie dyskusji na sesji Światowej Rady Pokoju zabrał głos członek delegacji polskiej, ks. prof. **Czuj**, który oświadczył m. in.:

Wszystkim tu obecnym dobrze wiadomo, jak w czasie ostatniej wojny straszliwie została Polska zburzona, zniszczona i wyludniona. Zbyt boleśnie pamiętamy, abyśmy mogli szybko zapomnieć, że wśród 6 milionów wymordowanych naszych obywateli było wiele setek kapłanów, zakonników i zakonnic. Czy wobec tego będzie się ktoś dziwił, że **jesteśmy zdecydowanymi przeciwnikami remilitaryzacji Niemiec Zach. oraz wszelkiej idei odwetu i rewanżu skierowanej przeciw naszej ojczyźnie i jej granicom, idei podsycanej przez potentatów zza oceanu?**

(Dalszy ciąg na str. 4).

Młodzież kopalni „Katowice" wzywa młodzież całego kraju do uczczenia Tygodnia Światowej Młodzieży Demokratycznej

1281 ton węgla ponad plan wydobędzie w przeciągu 3 miesięcy brygada kol. Z. Niedzielskiego

(Obsługa własna)

Wczoraj w cechowni kop. „Katowice" zebrała się liczna młodzież. Przed kilkoma zaledwie minutami większość z nich wyjechała dopiero z szybu. Zebranie poświęcone jest sprawie podjęcia nowych zobowiązań produkcyjnych, dla uczczenia Tygodnia Światowej Młodzieży Demokratycznej.

Przewodniczący koła ZMP kol. Józef Gałka powiedział:

— My, młodzież górnicza, wiemy, że nasza zwiększona wydajność pracy przyczyni się do wzmocnienia siły naszego kraju. Aby dać wyraz naszej solidarności z młodzieżą całego świata rzucamy do Was, koledzy wezwanie, abyście podjęli zobowiązania dla uczczenia Tygodnia ŚFMD.

Kol. Zdzisław Niedzielski z Oddziału 6 zobowiązał się w imieniu swojej brygady wydobyć na swoim bloku w przeciągu 3 najbliższych miesięcy 1281 ton węgla ponad plan.

Na apel kol. Niedzielskiego odpowiedział kol. Józef Królik, zobowiązując się w imieniu swego zespołu w przeciągu 3 miesięcy wykonywać 150 proc. normy, a tym samym wydobyć ponad plan 1065 ton węgla.

Kolejno zgłaszali swoje zobowiązania kol. kol. Franciszek Zielonka, Ryszard Pszczółka, Henryk Szyler, Franciszek Jędryszczyk, Ernest Klaja, i pracujący przy dostarczaniu drzewa na oddziały kol. Norbert Adamiec.

Młodzież kopalni „Katowice" zrealizuje swoje zobowiązania dzięki zastosowaniu nowych, wyższych form socjalistycznego współzawodnictwa oraz właściwej organizacji pracy.

(ZK)

NAD JEZIOREM NIEGOCIŃSKIM

W dniu 25 bm. zakończyły się w Giżycku na Jeziorze Niegocińskim I Bojerowe Mistrzostwa Polski. Były one wielkim sukcesem młodzieży ZMP-owskiej, która dobrze przygotowana kondycyjnie i technicznie potrafiła skutecznie rywalizować ze starszymi zawodnikami. Zawody spełniły zadanie popularyzacji pięknego sportu bojerowego — żeglarstwa w zimowym wydaniu.

Rok 1951 będzie dalszym, mocnym stopniem do wykonania Planu 6-letniego

do zbudowania podstaw socjalizmu w Polsce Ludowej

Przemówienie min. Jędrychowskiego na posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego RP

Najważniejszym punktem obrad na 91 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego R. P. 26 bm. było pierwsze czytanie Ustawy o Narodowym Planie Gospodarczym na 1951 r. Na posiedzeniu obecny był Rząd z premierem Cyrankiewiczem, wicepremierami: Zawadzkim, Chełchowskim i Korzyckim oraz Marszałkiem Polski K. Rokossowskim na czele.

Przy pierwszym czytaniu rządowego projektu ustawy o Narodowym Planie Gospodarczym na 1951 r. zabrał głos zastępca przewodniczącego PKPG min. **Jędrychowski**, który powiedział m. in.:

W br. Narodowy Plan Gospodarczy przewiduje **wzrost globalnej produkcji we wszystkich działach gospodarki narodowej o 17,4 proc.** Trzeba przy tym pamiętać, że każdy procent wzrostu produkcji globalnej reprezentuje większą wartość, niż w roku poprzednim. W r. 1950 1 proc. wzrostu globalnej produkcji całej gospodarki narodowej równał się **1.569,4 mil. zł** w obecnej walucie, **w rb. 1 proc. wzrostu globalnej produkcji odpowiada wartości 1.899 mil. zł.** bieżących.

Produkcja przemysłowa wzrośnie o 23,4 proc. w cenach niezmiennych, **produkcja rolna** w cenach bieżących **o 10,2 proc.**

Dzięki silniejszemu rozwojowi przemysłu udział przemysłu w globalnej produkcji przemysłowej i rolnej wzrośnie w br. do **70,3 proc.**, podczas gdy w Planie 6-letnim na r. 1951 przewidziany był poziom **68,6 proc.** Oznacza to, że plan na r. 1951 **przyśpiesza proces socjalistycznego uprzemysłowienia Polski w stosunku do zadań zawartych w Planie 6-letnim.**

Wzrost produkcji roślinnej będzie osiągnięty **przez powiększenie powierzchni uprawnej o 350 tys. ha**, jak również przez **poważne podniesienie plonów.**

Produkcja w PGR-ach winna wzrosnąć o ok. ' **proc.**, przy czym wartość produkcji towarowej PGR o ok. **78 proc. To tempo wzrostu produkcji ogólnej i towarowej jeszcze raz potwierdzi wyższość socjalistycznej gospodarki rolnej.**

Przewiduje się, że wartość **produkcji rolniczych spółdzielni produkcyjnych wzrośnie w porównaniu z ub. r. o przeszło 370 proc.**, przy czym **wzrost w zakresie produkcji roślinnej wyniesie ok. 330 proc.**, a w zakresie **produkcji zwierzęcej — ok. 478 proc.**

Stan zatrudnienia w sektorze socjalistycznym wzrośnie o ok. 8,9 proc., w tej liczbie **w przemyśle o 10,4 proc.**

Cytując następnie szereg wskaźników przewidzianego wzrostu wydajności pracy min. Jędrychowski oświadcza, że przeciętnie w przemyśle państwowym plan na br. przewiduje **wzrost wydajności o 12,2 proc.**

Podstawę wydajności wzrostu stanowią uruchomiane w ramach planu inwestycyjnego **nowe, bardziej wydajne, doskonalsze maszyny i urządzenia, a także stały postęp techniczny.**

Młodzież robotnicza staje się **coraz bardziej aktywną siłą w walce o lepszą organizację pracy, o wyższe wyniki w produkcji i wysoką wydajność w pracy.** Młodzieżowe **brygady parowowe** przodują w ruchu o racjonalną gospodarkę węglem na kolejach, o przedłużenie okresu między remontami. Idąc za przykładem radzieckiej stachanówki Korabielnikowej młodzież organizuje **współzawodnictwo o kompleksową oszczędność surowców i materiałów.** Brygady młodzieżowe w **budownictwie** organizują pracę według metody radzieckiego nowatora **Potapowa**, pozwalającej na jak najpełniejsze wykorzystanie maszyn i urządzeń oraz czasu pracy przy jednoczesnym systematycznym podnoszeniu kwalifikacji robotników.

Na obecnym etapie szczególnego znaczenia nabiera pomoc udzielana ruchowi współzawodnictwa pracy przez kierownictwo techniczne, przez inżynierów, techników i majstrów.

W tym miejscu należy podkreślić — stwierdza min. Jędrychowski — że rozwój sił wytwórczych w Polsce Ludowej, wzrost liczebny i jakościowy polskiej klasy robotniczej, rozwój naszych urządzeń produkcyjnych i postęp techniczny **może odbywać się w takim zakresie i w takim tempie jedynie dzięki braterskiej bezinteresownej pomocy, jakiej udziela nam nasz wielki sojusznik, Związek Radziecki.**

Plan na 1951 r. po raz pierwszy w całej rozciągłości i z takim naciskiem stawia zadania w zakresie **obniżenia kosztów własnych**, a mianowicie w **przemyśle wielkim i średnim co najmniej o 6,1 proc., w drobnym przemyśle** uspołecznionym o **8 proc.**, w przeds. **budowlano-montażowych** o **9,1 proc., w rolnictwie o 8,2 proc., w leśnictwie o 6,7 proc., w komunikacji i łączności o 6,6 proc., w handlu o 15,2 proc.**

Projekt ustawy przewiduje wzrost dochodu narodowego o **18,9 proc.**

W imię utrwalenia pokoju — kończy swe przemówienie min. Jędrychowski — w imię postępu społecznego i socjalizmu zmobilizujemy do wykonania tych wielkich zadań wszystkie siły narodu. **Rok 1951 będzie dalszym mocnym stopniem do wykonania całego Planu 6-letniego, do zbudowania podstaw socjalizmu w Polsce Ludowej.** (Oklaski.)

Projekt ustawy Izba odesłała do Komisji Planu Gospodarczego i Budżetu.

*

Następnie sejm zatwierdził dekret o **wynalazczości pracowniczej.**

Omawiany dekret zapewnia robotnikom **opiekę i pomoc Państwa i zakładu pracy w zakresie wynalazczości.**

Dekret zapewnia robotnikowi, który dokonał wynalazku, **prawo do świadectwa autorskiego** i do **wynagrodzenia** w zależności od rocznej oszczędności, jaką daje jego wynalazek.

Na 92 posiedzeniu 26 bm. uchwalona została m. in. ustawa przewidująca powołanie dwóch ministerstw: **Ministerstwa Kolei** oraz **Ministerstwa Transportu Drogowego i Lotniczego** — w miejsce dotychczasowego Ministerstwa Komunikacji.

Na tym posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP zamknięto.

W odpowiedzi na wskazania tow. STALINA wzmocnimy front narodowy skupiony wokół wykonania Planu 6-letniego

— oświadcza robotnica z Torunia H. Pszczółkowska

W dalszym ciągu napływają z całego kraju wypowiedzi, wskazujące w jak wielkim stopniu słowa Generalissimusa STALINA wzmogły wolę obrony pokoju wśród społeczeństwa polskiego.

● Młodzieżowy przodownik pracy i racjonalizator Zakł. Przem. Wełnianego im. Wł. Reymonta tow. **H. Zbiorczyk** mówi m. in.:

„Józef STALIN w wywiadzie udzielonym korespondentowi „Prawdy" odsłonił prawdziwe oblicze imperialistycznych podżegaczy do nowej wojny światowej.

Nikt chyba bardziej nie pragnie pokoju jak młodzież polska, która zetknęła się już ze straszliwymi skutkami wojny wywołanej przez zbirów hitlerowskich. Życie nasze z każdym dniem staje się szczęśliwsze. Przed nami otwiera się piękna i wspaniała przyszłość.

Wszystkie knowania podżegaczy wojennych skazane są na niepowodzenie, bowiem my wszyscy uczciwi ludzie całego świata potrafimy, w myśl wskazań Stalina, mocno ująć w swe ręce sprawę pokoju".

● Pięciokrotna przodownica pracy z **Fabryki Wodomierzy w Toruniu** — H. **Pszczółkowska** oświadcza:

„Słowa przywódcy światowego obozu sił pokoju — **Józefa STALINA** odkryły nam jeszcze raz obłudną maskę podżegaczy wojennych, którzy nie cofnęli się przed dzieciobójstwem w Korei. My, polskie kobiety - matki **dołożymy wszystkich sił, aby wzmocnić front narodowy, skupiony wokół wykonania Planu 6-letniego, bo Plan 6-letni — to pokój i szczęście socjalistycznego jutra".**

ŚWIAT w ciągu doby

MŁODZIEŻOWE BRYGADY PRODUKCYJNE...

...stale zwiększają wydajność pracy. W kop. „Sośnica" w Gliwicach, młodzi górnicy - absolwenci SPP pracujący pod kierownictwem ZMP-owca tow. Chmury — wykonali już 62,5 proc. zadań produkcyjnych na br. Młodzieżowy zespół G. Hanasa, który zobowiązał się do czerwca br. wykonać plan roczny wykonuje systematycznie 205 proc. normy.

40 TYS. MŁODZIEŻY...

...wzięło udział w konkursie pt. „Mój wkład w walkę o pokój", zorganizowanym przez uczniów śląskich szkół zawodowych. Piękne nagrody otrzymali uczniowie Liceum Gastronomicznego w Katowicach, Żeńskiej Szkoły Zawodowej w Katowicach, Technicum Mechanicznego i Elektrycznego w Bielsku, Zakładu Kształcenia Administracji Gospodarczej w Częstochowie, oraz Liceum Gastronomicznego w Tarnowskich Górach.

GRUPA FDJ-OWCÓW Z HAMBURGA...

...udała się na wyspę Helgoland, aby uniemożliwić dalsze wykorzystywanie tej wyspy jako poligonu ćwiczebnego dla bombowców brytyjskich. Grupa młodzieży była ostrzeliwana ogniem karabinów maszynowych przez brytyjskie samoloty myśliwskie. Na wyspę udał się oddział policji niemieckiej i brytyjskiej żandarmerii, aby aresztować FDJ-owców. Śmiała inicjatywa członków FDJ, będąca aktem protestu przeciw remilitaryzacji — przyjęta została z pełnym uznaniem przez niemiecką opinię publiczną.

II KONGRES DYMITROWSKIEGO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY LUDOWEJ BUŁGARII...

...który odbył się w Sofii, przyjął uchwałę o wciągnięciu całej młodzieży bułgarskiej do walki o pokój. Kongres wniósł poprawki i uzupełnienia do statutu, które przewidują że Dymitrowski Związek Młodzieży Ludowej winien wychowywać młodzież bułgarską w duchu komunistycznym.

Więcej młodzieży wiejskiej na front pokoju — do szeregów ZMP!

718 chłopców i dziewcząt wiejskich z woj. warszawskiego wstąpiło do ZMP w ciągu 6 ostatnich dni

W całym kraju powstają setki nowych kół ZMP w gromadach, PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych. Również do istniejących już kół ZMP na wsi wstępują codziennie setki chłopców i dziewcząt.

WARSZAWA (inf. własna). — **W ciągu 6 dni, od 14 do 20 bm. na terenie woj. warszawskiego powstały 63 nowe koła ZMP na wsi, do których przyjęto 718 nowych członków.**

W pow. Sokołów Podlaski, w 44 gromadach, w których dotąd nie istniały koła ZMP, odbyły się zebrania młodzieży. Na zebrania przybyło 655 chłopców i dziewcząt z małorolnych i średniorolnych rodzin chłopskich. **W wyniku tych zebrań powstało 30 nowych kół, liczących razem 320 członków.** Koła z miejsca przystępują do pracy, pomagając organizacjom PZPR w należytym przygotowaniu wiosennej akcji siewnej. Koło ZMP w Małomotkach, gm. Repki, objęło kontrolę nad Gminną Spółdzielnią, aby czuwać nad sprawiedliwym rozdziałem nawozów sztucznych i innych towarów oraz przystąpiło do zorganizowania świetlicy.

W pow. Ostrołęka odbyło się 18 zebrań młodzieży niezorganizowanej. **W 9 gromadach powstały już nowe koła ZMP, liczące razem 133 członków.**

W pow. Warszawa-Prawobrzeżna powstało 8 nowych kół Z... liczących 94 członków, w pow. Siedlce również 8 kół, w pow. Radzymin 5 nowych kół ZMP, liczących ogółem 64 członków.

OLSZTYN (obsł. wł.) — W ostatnich dniach **w woj. olsztyńskim powstały na wsi 134 nowe koła ZMP, które liczą łącznie 1244 członków.** Nowi członkowie ZMP przystąpili natychmiast do przygotowań do wiosennej akcji siewnej. W nowoutworzonych kołach ZMP powstało m. innymi 96 brygad „Lekkiej Kawalerii". Do istniejących już kół ZMP na wsi zgłosiło się ponadto 873 nowych członków.

Zakończenie I Zimowych Mistrzostw Polski Zrzeszeń Sportowych

Na pięknie udekorowanym stadionie zimowym pod Krokwią w Zakopanem odbyło się w niedzielę wieczorem uroczyste zakończenie Pierwszych Zimowych Mistrzostw Zrzeszeń Sportowych. Na uroczystość tę przybyli poza uczestnikami mistrzostw i wielotysięczną rzeszą publiczności, przedstawiciele sportowi CSR, NRD oraz władze GKKF.

W świetle licznych reflektorów łopotały różnobarwne flagi wszystkich zrzeszeń.

Do zebranych przemówił przewodniczący GKKF poseł Lucjan Motyka, który stwierdził, że mistrzostwa spełniły swoje społeczne i sportowe zadanie, stając się czynnikiem popularyzującym i podnoszącym poziom sportów zimowych. Walka sportowców upływała w atmosferze przyjaźni i współpracy przy wzorowej postawie zawodników i działaczy. Przewodniczący GKKF podkreślił ofiarny wkład aktywu społecznego w organizację mistrzostw.

Mistrzostwa wykazały, że sport Polski Ludowej służy masom pracującym, że staje się coraz bardziej masowy, a poprzez opiekę nad utalentowanymi zawodnikami podnosi się poziom wyników wyczynowych.

Na podium zwycięzców ustawili się następujące zawodnicy, którym wręczone zostały cenne nagrody.

Po przemówieniu przedstawiciela zawodników opuszczono flagę państwową i odegrano Hymn Narodowy.

JAROSŁAW ŁADOSZ
kierownik Wydziału Młodzieży Studenckiej ZG ZMP

Droga awansu przodującej młodzieży WIEDZIE PRZEZ USP

„...kiedy czyta się wasze meldunki i kiedy słyszy się niektóre wystąpienia wskazujące na niewykonanie planów werbunku do szkół i na kursy, to trzeba stwierdzić, że braki organizacyjne w pracy ZMP powodują, iż niekiedy otrzymujemy wypaczony obraz naszej rzeczywistości. Powiem wam, towarzysze, że młodzież u nas wyjątkowo garnie się na kursy i do szkół i marzy o tym, aby się do nich dostać. Jeśli mimo to macie trudności i często musicie nawet namawiać, agitować i werbować, ażeby młody człowiek zapisał się na kurs praktyków-specjalistów albo nawet wstąpił na Studia Przygotowawcze na uniwersytecie, to tylko dlatego, że wy tę ważną pracę wykonujecie od kampanii do kampanii". (Tow. Roman Zambrowski na Krajowej Naradzie Aktywu Wiejskiego ZMP).

Zadaniem wszystkich uczelni w Polsce jest wykształcić w okresie Planu 6-letniego około 150.000 fachowców z wyższym wykształceniem. Tyle właśnie fachowców potrzeba, by wybudować i uruchomić setki fabryk i kopalń, domów mieszkalnych, uruchomić nowe szkoły, teatry, szpitale przewidziane Planem 6-letnim. **Bez fachowców plan nie może być wykonany.**

Potrzebna jest nam nowa kadra socjalistycznych fachowców

Jak w produkcji, a może tu właśnie szczególnie mocno, chodzi nie tylko o ilość. **Musimy wykształcić nową, socjalistyczną inteligencję techniczną, zawodową i twórczą, która wyrośnie z mas pracujących i związana z nimi będzie na śmierć i życie w walce o Plan 6-letni i pokój.**

Źródłem głównym tej inteligencji może być tylko robotnicza i chłopska młodzież. Dlatego zadanie podnoszenia wiedzy zawodowej i ogólnej szczególnie mocno stawiała partia bolszewicka przed Komsomołem.

Na VIII Zjeździe Komsomołu w maju 1928 roku **Tow. Stalin** mówił do delegatów:

„Klasa robotnicza nie może stać się prawdziwym gospodarzem kraju... jeśli nie potrafi stworzyć własnej inteligencji, jeśli nie zdobędzie wiedzy i nie potrafi pokierować gospodarką w sposób naukowy" i zakończył swe przemówienie wezwaniem: **„Masowy marsz młodzieży rewolucyjnej po zdobycie wiedzy — oto, co nam teraz potrzebne, towarzysze".**

Za przykładem Komsomołu

Komsomoł zaszczytnie wykonał zadania postawione przez tow. Stalina. Tysiące młodych przodowników pracy skierował na wydziały robotnicze wyższych uczelni. Z ich szeregów wyrosły tysiące radzieckich inżynierów, nauczycieli, lekarzy i innych specjalistów. Sprawa skierowania na wydział robotniczy stała się marzeniem najlepszych robotników, najlepszych komsomolców. Każda organizacja komsomolska była dumna z delegowanych przez nią chłopców i dziewcząt na studia.

Z szeregów Komsomołu wyrośli wspaniali specjaliści radzieccy, wyrośli uczeni i inżynierowie, twórcy projektów i kierownicy wielkich stalinowskich budów; wyrośli uczeni stosujący energię atomową do pokojowych celów; pisarze, których książki uczą jak walczyć, żyć i pracować w służbie ludu, w służbie wielkiej idei komunizmu.

Podobnie jak w okresie pierwszych stalinowskich pięciolatek przed Komsomołem, tak w walce o Plan 6-letni przed naszą ZMP-owską organizacją **Partia postawiła zadanie kierowania najlepszej młodzieży na Studia Przygotowawcze. Naszą pracą pomożemy Partii wlać nową robotniczą krew w inteligencję, wychowywać socjalistycznych specjalistów.**

Przed wojną w okresie faszystowsko-sanacyjnych rządów młodzież robotnicza i chłopska miała zamkniętą drogę do wiedzy.

Dziś nasza ZMP-owska organizacja organizuje marsz rewolucyjnej młodzieży do wiedzy. Opiekujemy się i prowadzimy setki kursów dla analfabetów, organizujemy szkoły stachanowskie, kierujemy młodzież do szkół zawodowych, a wreszcie najlepszych, przodujących w pracy na wyższe studia poprzez USP.

Młodzi robotnicy garną się do wiedzy. Idzie na USP brygadzista ZMP-owiec z PPB KAM w Warszawie tow. **Pec**, idzie przodująca murarka z MDM — tow. **Jagiełło.** Do dyrekcji USP napływają setki zapytań od młodzieży z fabryki, PGR-ów, POM-ów, spółdzielni produkcyjnych i ze wsi.

Będą z nich nowi dowódcy produkcji i budownictwa. Zaszczytnie przodowali w pracy. Zaszczytnie w służbie ludu kierować będą produkcją, pisać książki, leczyć, jako socjalistyczni fachowcy. **Partia i władza ludowa stworzyła im warunki do nauki, ZMP wysuwa ich, by przygotowali się do objęcia nowych, zaszczytnych posterunków.** Wyrosną z nich twórcy dalszych nowych hut, budowniczy nowych osiedli mieszkalnych, agronomowie władający miczurinowską nauką dla obfitości spółdzielczych i PGR-owskich pól.

Osiągnięcia i trudności w naborze do USP

Dobrze zrozumiał polityczną wagę USP i entuzjazm młodzieży do nauki **Wojewódzki Zarząd ZMP w Szczecinie.** Nie ograniczył się do rozesłania instrukcji tylko, ale dotarł aktywem etatowym i nieetatowym do wielkich zakładów przemysłowych, wspólnie z Komitetami PZPR i zarządami fabrycznymi ZMP omawiał kandydatury najlepszej, przodującej w pracy młodzieży, na zebraniach otwartych ZMP dawał je pod dyskusję całej młodzieży. Dlatego ze szczecińskiego wysunięto setki dobrych kandydatów. Szeroko na zebraniach kół mówiono o USP w **PPG — Grudziądz.** Dyrektor fabryki — dawniej robotnik — zachęcał młodzież do nauki. Zgłosiło się blisko 40 kandydatów. Organizacja wyróżni najlepszych.

Ale nie wszystkie Zarządy Wojewódzkie potrafiły docenić polityczne znaczenie USP, jak ZW w Szczecinie, nie wszystkie Zarządy Powiatowe, jak ZP w **Stargardzie**, nie wszystkie zarządy fabryczne, jak PPG — Grudziądz, czy PPB KAM w Warszawie. **W wielu organizacjach, z krzywdą dla robotniczej i chłopskiej młodzieży — sprawę rekrutacji na USP potraktowano bezdusznie, formalnie: ogłoszono o USP i koniec.** W wielu zakładach młodzież do dziś nie bardzo wie co to jest USP, jakie wielkie zadania mają socjalistyczni specjaliści.

Do niedawna w ZP w **Elblągu**, nie było ani jednego zgłoszenia na USP. W **Tczewie** przewodniczący ZP ZMP. powiedział: „Doceniamy ważność akcji — lecz co robić, nikt się nie zgłasza". Nikt nie był z Zarządu Miejskiego w **Gdańsku**, by powiedzieć młodym robotnikom o USP. Robotnicy często nie wiedzą, że duma ich stoczni — Sołdek — poprzez USP jest dziś studentem I Wydz. Bud. Okrętów Politechniki Gdańskiej.

W niektórych zarządach fabrycznych pokutuje niewiara w młodzież, w jej zapał i entuzjazm do nauki.

Nie ma dostatecznego uporu w przełamywaniu trudności, jakie ma młodzież. Tak np. jest w dużych zakładach mechanicznych im. Strzelczyka **w Łodzi.** Tak było w zakładach im. Dubois w Łodzi, gdzie żaden z nagradzanych przodowników nie był kandydatem na USP, a Zarząd twierdził, że prócz 3 zgłoszonych — chętnych nie ma. Tow. **Lenarczyk,** członek Zarządu Fabrycznego była niezwykle zdziwiona, gdy po kilkuminutowej rozmowie w sekretariacie Zarządu dwie koleżanki wyraziły chęć pójścia na USP, a potem to samo zrobiły trzy pierwsze spotkane koleżanki w tkalni.

W SPB-2 w Warszawie młodzież zadała pytanie: **„Tyle rekrutujemy do szkół — kto będzie spełniał zwykłą pracę, gdy wszyscy będą wykształceni?"**

Nie pokazuje widocznie nasza organizacja dostatecznie wspaniałych perspektyw socjalizmu i komunizmu, które zbudujemy opanowując technikę. Widać nie wszędzie wiedzą młodzi robotnicy, że na nadwołżańskich budowlach komunizmu pracują kopaczki — giganty, które za jednym posunięciem czerpaka wybierają 14 m sześc. gruntu, a których obsługa składa się z 16 osób: 5 inżynierów i reszta techników ze średnim wykształceniem. Kilku inżynierów i maszyna wykonuje pracę tysięcy robotników. **Znikła różnica między robotnikiem i inżynierem.** Brygady inżynierów współzawodniczą, inżynierowie są przodownikami pracy.

Takie perspektywy są przed nami.

Za dużo inżynierów nie będzie, stale nam ich brak.

Są też Zarządy, które ulegają szkodliwym oporom utrudniającym drogę do nauki młodym robotnikom. Mamy jeszcze takich kierowników zakładów, którzy nie tylko nie współdziałają w kierowaniu młodzieży do nauki, ale przeciwdziałają, mówiąc o uszczerbku dla produkcji, gdy odejdzie dobry robotnik, o konieczności stałej załogi itp. Oczywiście stała, dobra załoga, to rzecz nadzwyczaj ważna. Ale trzeba przypominać takim kierownikom, jak brak im inżynierów, jak rosną nowi, młodzi robotnicy. Kazać spojrzeć nie tylko na bieżącą chwilę produkcji, a na produkcję za dwa, pięć lat, którą trzeba zdwoić, czy potroić.

Czy wykonają zadania bez nowej kadry specjalistów? Trzeba zwalczać taką podwórkową krótkowzroczność. Tymczasem zaraził się nią niejeden przewodniczący ZP (np. w **Siedlcach**), który bezmyślnie powtarza takie argumenty. Zaraził się nią Zarząd Fabryczny kopalni „Mieszko", który nie chciał delegować na USP kol. **Kołka,** bo on już awansował na radcę młodzieżowego. Skapitulował przed papierkiem, na którym napisano — „należy z fabryki delegować 5 młodych robotników" — Zarząd Fabryczny w **Ursusie**, nie podejmował walki o dalszych 10 kandydatów, których można delegować na pewno bez szkody dla produkcji.

Wnioski, które trzeba realizować natychmiast

Takie opory musimy tępić w organizacji. Kto im ulega — ten lęka się entuzjazmu młodzieży do nauki, ten boi się go rozbudzić.

A mamy sygnały, że **wróg stara się odciągnąć kandydatów od powziętej decyzji, straszy trudnościami, opowiada o złych warunkach.**

Warunki są dobre: mieszkanie w bursie, wyżywienie bezpłatne, a dla tych, co nie zalegają w nauce stypendium pieniężne dodatkowo.

Czy są trudności? Na pewno tak. Nikt ich nie ukrywa. **Na USP trzeba się uczyć z wielkim samozaparciem, roboty jest dużo. To nie szkoła dla amatorów łatwego życia.** Ale nie takie trudności łamie młoda klasa robotnicza. Przez te trudności weszło już na wyższe uczelnie przez USP 9000 młodych robotników i chłopów.

ZW i ZP winny wzmocnić pracę wyjaśniającą. Nie może być koła ZMP, które by nie omawiało rzeczowo rewolucyjnej drogi do wiedzy. Nic nie stoi na przeszkodzie, by w największych miastach, gdzie są wyższe uczelnie uaktywnić w tej pracy setki studentów ZMP-owców.

Aktyw ZW i ZP, nauczyciele ZMP-owcy winni docierać bezpośrednio do przodowników pracy, których tylu nagrodziła ostatnio nasza organizacja.

Szeroko organizować winniśmy „dni otwartych drzwi" na uczelniach dla młodych robotników, wzorem warszawskiego Wawelberga i Politechniki... Ujrzeć uczelnie w ruchu, piękne laboratoria i zbiory, — to potężny środek utwierdzenia zapału do wiedzy.

Nasze organizacje winny zwrócić się do pracowników naukowych o wygłaszanie odczytów o zdobyczach nauki i techniki dla młodych robotników i chłopów.

Wiele takich i podobnych środków jeszcze nie wykorzystano — trzeba złamać do końca formalizm, uruchomić je dziś w pełni.

Jednocześnie ZW i ZP muszą od zaraz pomyśleć o dalszej pracy z kandydatami na USP. Stać nas na to i musimy tego dokonać, by **każdemu kandydatowi przydzielić ZMP-owca studenta, czy młodego nauczyciela, który w ciągu 5-ciu miesięcy dzielących nas od rozpoczęcia nauki na USP, będzie pomagał mu uzupełnić swą wiedzę, będzie utwierdzać go w słusznym postanowieniu zdobycia wiedzy.**

Informator zawierający konieczne wiadomości dla wstąpienia na USP winien stać się w rękach aktywu książeczką mobilizującą do nauki przez cały rok. Dla tych, którzy w sierpniu wejdą na USP, dla tych, którzy odpadną w konkursie i zdwoją wysiłki, by wejść na rok przyszły, dla tych wreszcie, którzy podejmą decyzję nauki za miesiąc, dwa czy pół roku.

Albowiem rekrutacja na USP od marca musi przestać być kampanią, musi stać się systematyczną pracą organizacji.

Swym uporem i wysiłkiem młodzi przodownicy i racjonalizatorzy przodują w pracy ku chwale naszej Ludowej Ojczyzny. Będą na USP przodować w nauce.

Wrócą do fabryk, na budowy, do produkcji na wsi — jako przodujący uczniowie, wzorujący się na **Kowalewie**, jako agronomowie, lekarze, artyści, pisarze — razem z klasą robotniczą i masami pracującymi budować socjalistyczną przyszłość.

Pałac Eisenhowera pod Paryżem

Z PRASY: Szerokie koła opinii publicznej przyjęły z najwyższym oburzeniem oficjalny komunikat francuski o budowie sztabu Eisenhowera we Francji. Z uwagi na wrogie nastroje Fracuzów wobec Eisenhowera i jego sztabu — prace budowlane wykonywane są przez żołnierzy amerykańskich, którzy rozpoczęli budowę od ogrodzenia z drutu kolczastego wokół przyszłej siedziby Einsenhowera.

Wyjaśniamy pojęcia ekonomiczne

Obieg środków obrotowych

Często spotykamy się w prasie z pojęciem obiegu środków obrotowych i danymi dotyczącymi przyśpieszenia tego obiegu.

Postarajmy się odpowiedzieć na pytanie, co to są środki obrotowe, na czym polega przyśpieszenie ich obiegu i dlaczego poświęca się temu zagadnieniu tyle uwagi, gdy mówimy o realizacji planów gospodarczych.

Każdy zakład wytwórczy, aby produkować, musi posiadać odpowiednie budynki, maszyny, narzędzia, siłę roboczą, surowce, paliwo i różne materiały pomocnicze.

Budynki fabryczne, maszyny i wszelkie urządzenia techniczne ulegające tylko nieznacznym zmianom nazywamy środkami trwałymi.

Natomiast środki obrotowe stale zmieniają swą postać. W pierwszej fazie są to pieniądze, potrzebne przedsiębiorstwu na zakup surowców, materiałów pomocniczych, paliwa, energii, opłacenie robocizny itp.

Plan każdego przedsiębiorstwa ustala niezbędną dla produkcji ilość środków obrotowych. Według tego planu przedsiębiorstwo otrzymuje od państwa odpowiednie środki finansowe.

Zakupione za nie surowce i materiały pomocnicze nie idą od razu do produkcji, ale przez jakiś czas znajdują się w magazynie jako zapasy, konieczne dla zapobieżenia przerwom w produkcji. **Materiały do produkcji — to druga faza obiegu środków obrotowych.**

Z magazynów materiały przechodzą do produkcji na czas niezbędny dla przerobienia ich na gotowy wyrób. Do kosztów materiałowych dochodzą tu jeszcze koszty robocizny. **Produkcja w toku — to trzecia faza obiegu.**

Następnie gotowe wyroby wędrują do składu fabrycznego na okres potrzebny na ich opakowanie i zestawienie w partie wysyłkowe dla odbiorcy oraz sporządzenie formalności związanych ze sprzedażą, wystawienie rachunków itp. **Jest to czwarta faza obiegu środków obrotowych.**

Ostatni wreszcie etap obiegu to **wpływ należności za gotowe wyroby na konto bankowe przedsiębiorstwa.**

W ten sposób doszliśmy do punktu wyjściowego — pieniądza przeznaczonego na zakup materiałów do produkcji. **Tak więc koło obiegu środków obrotowych przechodzi w przedsiębiorstwie przemysłowym następujące fazy: pieniądz — materiały do produkcji — produkcja w toku — wyroby gotowe — pieniądz.**

Przyśpieszenie obiegu środków obrotowych ma olbrzymie znaczenie dla gospodarki narodowej. **Pozwala bowiem taką samą produkcję obsłużyć mniejszą ilością środków obrotowych, a zatem wycofać z niej część środków, które przeznaczone na nowe inwestycje umożliwiają dalszy rozwój gospodarczy kraju, dalsze podwyższenie stopy życiowej mas pracujących.**

Sposobów przyśpieszenia obiegu środków obrotowych jest bardzo wiele. W każdej fazie obiegu metoda będzie naturalnie inna. Zorganizowanie np. **dokładnego, regularnego zaopatrzenia w surowce i materiały** pomocnicze pozwala na zmniejszenie zapasów magazynowych, a więc obniżenie uwięzionych w nich sum pieniężnych.

Lepsza organizacja pracy, lepsze wykorzystanie maszyn, szerokie zastosowanie pomysłów racjonalizatorskich, dokładne normowanie pracy, rozwój współzawodnictwa itp. umożliwiają skrócenie cyklu produkcyjnego, tj. okresu, potrzebnego na przerobienie surowca na wyrób gotowy.

Wysoka jakość produkcji zgodna z planowym asortymentem oraz sprawność aparatu zbytu i aparatu finansowego w rozliczeniach z odbiorcami, szybkie tempo fakturowania, wyceniania wyrobów i inkasa należności wpływa na to, że wyroby gotowe nie leżą długo w magazynach przedsiębiorstwa. Wpływa to więc na przyśpieszenie obiegu w ostatniej jego fazie.

Widać z tego, że przyśpieszenie obiegu środków obrotowych jest wynikiem ulepszenia wielu działów pracy przedsiębiorstwa, wymaga harmonijnych wysiłków robotników, inżynierów i personelu biurowego.

W zakresie zwiększania tempa obiegu pieniądza przemysł nasz ma już pewne osiągnięcia. **W „PA-FA-WAG"-u np. każda złotówka wracała do przedsiębiorstwa po sprzedaży gotowej produkcji w roku 1948 1,8 razy, w roku ubiegłym zaś już 2,8 razy.**

Aby wykonać Plan 6-letni musimy nieustannie walczyć w każdym przedsiębiorstwie o jak największe przyśpieszenie środków obrotowych.

H. M.

Jeden „ORBIS" — dwa DOMY

Pewna tyleż zapalona co początkująca sportsmenka postanowiła pojechać na urlop do Domu Wypoczynkowego, prowadzonego w Wiśle przez „Orbis". Opłaciła w Warszawie po 33 zł dziennie za pobyt, dostała przydział i — dopiero wtedy zaczęła się martwić.

— Przydział mam, wiatrówkę mam, spodnie mam, czapkę mam, nart mi nie potrzeba, bo nie umiem jeździć, ale buty... cóż ja pocznę bez butów?...

A butów jak na złość znikąd nie dało się pożyczyć. Nie pomógł wrodzony optymizm, ani perswazje kolegów, że „buty dostaniesz na miejscu". Zawiedziona sportsmenka wyjechała do Wisły w przeświadczeniu, że urlop ma zmarnowany. Brak butów zrodził w niej i inne ponure przewidywania:

— Na pewno będą marnie karmili. Albo w ogóle pokoju nie dostanę. A jak dostanę, to będzie w nim strasznie zimno. Już to czuję.

Czytelnik przyzwyczajony do tego, że w felietonie gani się wszystko, co zganienia jest warte, spodziewa się zapewne, że przewidywania orbisowskiej wczasowiczki spełniły się co do joty. Że po zawiłych biurokratycznych formalnościach dostała pokój, oczywiście zimny, w którym marzły już trzy inne niewiasty. Że jedzenie było marne. A o butach i sprzęcie narciarskim szkoda marzyć...

Ale tu spotka Was, Czytelnicy, miłe rozczarowanie. Nasza sportsmenka wróciła z Wisły opalona, promieniejąca radością życia i z dumą opowiadała o siniakach, które „zarobiła" ucząc się jeździć na nartach.

Na nartach? Tak, w Domu Wypoczynkowym „Orbis" w Wiśle, wyobraźcie sobie, wypożyczano za śmiesznie niską opłatą cały ekwipunek narciarski: buty, narty, skafandry.

— A jak z pokojem, z wyżywieniem?

Pokój był cieplutki, czyściutki, z barwnymi, wesołymi firaneczkami w oknach, z wygodnym łóżkiem i przyjemnym umeblowaniem.

Wyżywienie pierwszorzędne — urozmaicone, smaczne, pożywne.

Nastrój w całym Domu sprzyjający wypoczynkowi. Świetlica doskonale wyposażona. Obsługa sprawna i przejęta troską o gości. Słowem — raj w Wiśle.

Żeby jednak tradycjom felietonu, który najczęściej gani, stało się zadość, przytoczę inny fakt. Rolę główną gra nadal „Orbis", a raczej jego Dom Wypoczynkowy — tym razem w Zakopanem. Dom nazywa się „Biały ślad". A oto „czarny ślad" tego, co się tam dzieje:

1. Wczasowicze, którzy opłacili pobyt w Warszawie (33 zł dziennie) musieli na miejscu dopłacić po 5 zł dziennie.

2. Nie zorganizowano kulturalnych rozrywek, nie pomyślano o sprzęcie narciarskim.

3. W maleńkich pokoikach umieszczano po 3—4 osoby, z których przeważnie jedna lub dwie prowadziły tryb życia nie sprzyjający odpoczynkowi pozostałych.

4. O 4-ej nad ranem wracała zwykle grupa pijanych gości, budząc cały Dom, na co kierownictwo nie zwracało najmniejszej uwagi.

Jeden „Orbis" — dwa domy, a jakaż różnica! Co zrobi dyrekcja PBP „Orbis", aby te różnice wyrównać? Oczywiście, musi to być równanie w górę, do poziomu Wisły, nie zaś w dół, do poziomu „Śladu".

LUTECKI

Najważniejszy odcinek walki o pokój

Głównym odcinkiem walki o pokój w Europie są obecnie Niemcy zachodnie. Bez najemnej armii zachodnio - niemieckiej agresorzy amerykańscy nie mogą nawet marzyć o rozpętaniu nowej wojny światowej. Z drugiej strony — jak powiedział **Stalin — „istnienie miłujących pokój Niemiec, obok miłującego pokój Związku Radzieckiego, raz na zawsze kładzie kres możliwościom wojen w Europie".**

Rozumieją to dobrze narody, które zaznały wszystkich okropności okupacji hitlerowskiej. Wiedzą one, że hitleryzm wykarmiły miliardy dolarów, którymi przed drugą wojną światową zasilały niemiecki przemysł zbrojeniowy monopole amerykańskie. Narody z niepokojem patrzą, jak miliarderzy amerykańscy raz jeszcze pragną uczynić z Niemiec zachodnich zbrojną pięść, wymierzoną przeciwko narodom Europy.

Udział Stanów Zjednoczonych i W.Brytanii w rozgromieniu Niemiec hitlerowskich był znikomy. Ograniczył się on właściwie do ratowania reakcji niemieckiej przed całkowitą klęską. **Imperialiści amerykańscy nigdy nie przestali uważać reakcji niemieckiej za swego najpewniejszego sojusznika i pomocnika w walce o panowanie nad światem.**

Już w początkach 1947 roku, a więc w niespełna dwa lata po zakończeniu wojny, kiedy zniszczone przez hitlerowców kraje z trudem dźwigały się z ruin, dzisiejszy minister spraw zagranicznych USA, Acheson bezczelnie oświadczył:

„Odbudowa Niemiec zachodnich i Japonii, tych dwóch największych warsztatów świata, jest dla nas najważniejszym zadaniem".

A John Foster Dulles, pierwszy doradca Achesona i stary radca prawny monopoli niemieckich, wyłożył tę myśl jeszcze jaśniej:

„Zagłębie Ruhry — to serce stalowe Europy. Musi ono zacząć bić znowu w naszym interesie".

W tym samym czasie (pamiętajmy — jest to rok 1947) generał Marshall, zeznając przed komisją senacką dla spraw wojskowych, na pytanie posła Cannona „jaki naród w Europie ma największe potencjalne możliwości dopomożenia Stanom Zjednoczonym?", odpowiedział:

— Bez wątpienia Niemcy zachodnie.

Przeszło połowa wszystkich funduszy tzw. planu Marshalla przyznana została na rozbudowę zachodnio - niemieckiego przemysłu wojennego. Wojenny pakt atlantycki od pierwszej chwili swego istnienia opierał się na stworzeniu armii zachodnio-niemieckiej. **„Jak jajko zarodek** — pisała francuska gazeta reakcyjna „Le Monde" — **plan ten nosi w sobie remilitaryzację Niemiec zachodnich".**

Było to w 1948 roku. Od tego czasu Amerykanie odrzucili wszelkie pozory maskowania remilitaryzacji Trizonii. Dziś okupowane przez państwa zachodnie Niemcy stanowią wielki obóz warowny z szeroko rozbudowaną siecią lotnisk, podminowanymi mostami i drogami. Istnieje już, aczkolwiek pod inną na razie nazwą, ministerstwo wojny w Bonn, działa sztab generalny, generałowie niemieccy oficjalnie konferują w Paryżu z Eisenhowerem. Blisko pół miliona żołnierzy liczą różne wojskowe formacje w Trizonii jak: policja federalna, policja prowincji, bojowe oddziały policji ruchomej, służba graniczna, policja przemysłowa, kompanie wartownicze itp.

Imperialiści amerykańscy, wskrzeszając upiory hitleryzmu, liczyli na krótką pamięć narodów. Ale postępując coraz bardziej otwarcie, coraz jawniej zbrojąc Niemcy zachodnie, wywołali oni potężny opór ze strony zagrożonych narodów, ze strony bojowników o pokój na całym świecie. We wszystkich krajach Europy walka przeciw remilitaryzacji Niemiec zachodnich stała się sprawą ogólnonarodową, najświętszą sprawą obrony ojczyzny przed neohitlerowskim niebezpieczeństwem.

Olbrzymi zasięg światowej kampanii przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich, ogromne rozmiary, jakie walka ta osiągnęła w krajach Europy zachodniej, a przede wszystkim w samych Niemczech, zmusiły imperialistów do taktycznego odwrotu, do ponownego maskowania swych rzeczywistych zamiarów.

Próbując na zewnątrz zbagatelizować problem uzbrojenia Niemiec zachodnich, między sobą podżegacze wojenni nie ukrywają swych prawdziwych zapatrywań. Dopiero przed kilku dniami deputowany bońskiego „parlamentu" Muhlenfeld, bawiący na wycieczce w Stanach Zjednoczonych, telegraficznie zawiadomił swoich kolegów, iż Acheson oświadczył:

„remilitaryzacja Trizonii stanowi w chwili obecnej najważniejsze zagadnienie".

To odpowiada prawdzie. **Dla imperialistów amerykańskich remilitaryzacja Niemiec zachodnich była i pozostaje najważniejszym zagadnieniem.** I z każdym nowym zwycięstwem sił pokoju sprawa ta staje się dla nich bardziej paląca. „Na Francuzów i Włochów nie można liczyć — ze smutkiem stwierdza reakcyjny dziennik „New York Daily Miror". — **Pozostają nam jako sprzymierzeńcy tylko Niemcy".**

Ale czy na Niemcy imperialiści mogą liczyć? Zapominają oni, że **mówią tylko o jednej części Niemiec, która jest pod ich okupacją. Zapominają o istnieniu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, która zdecydowanie walczy przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich, która samym swoim istnieniem, rozkwitem swojej gospodarki, rozwojem społecznym i kulturalnym ma ogromny wpływ na postawę ludności w Niemczech zachodnich.**

W licznych ankietach i głosowaniach ludowych **90 procent ludności Niemiec zachodnich wypowiada się przeciwko remilitaryzacji.** Hasło „ohne uns" — bez nas — rozbrzmiewa w fabrykach i kopalniach Zagłębia Ruhry, w portach Hamburga i Bremy, w miastach i miasteczkach Bawarii.

Młodzież niemiecka nie chce nowej wojny, nie chce ginąć po to, aby miliarderzy amerykańscy znów napychali swoje kieszenie dolarami.

Fakt, że w swoich rachubach wojennych imperialiści amerykańscy zmuszeni są oprzeć się przede wszystkim i prawie wyłącznie na niedobitkach niemieckiej reakcji, jest wyrazem słabości całego obozu imperialistycznego, dowodzi wzrastającego odosobnienia Stanów Zjednoczonych.

To najważniejsze ogniwo amerykańskich planów wojennych jest jednocześnie jego najsłabszym ogniwem. Dlatego zadaniem obrońców pokoju na całym świecie — jak podkreśliła to Światowa Rada Pokoju, obradująca w Berlinie — jest wzmożenie walki o pokój właśnie na odcinku walki przeciw remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Niemcy zachodnie to w chwili obecnej główne pole bitwy przeciwko podżegaczom wojennym. Nasze zwycięstwo w tej bitwie — to trwały i nieprzerwany pokój dla narodów Europy.

TOMASZ ATKINS

Losy dwóch kobiet węgierskich

LOSY DWÓCH KOBIET WĘGIERSKICH
„Kobieta wyrusza w drogę", reżyser Imre Jenei.
„Sukces Anny Szabo", reżyser Felix Mariasy.

Te dwa filmy węgierskie, wyprodukowane przez „Magyar Film" łączy zasadnicza myśl: chęć ukazania, jak ogromna większość społeczeństwa coraz wytrwalej i ze zwiększającym się zapałem przystępuje do pracy nad budową socjalizmu. **W pierwszym filmie chodzi o inteligencję, która, przezwyciężając opory i wahania, dochodzi do zrozumienia, że jej jedyną i słuszną drogą w nowym ustroju może być tylko uczciwa praca wraz z całym narodem. Bohaterką drugiego filmu jest świadoma robotnica, która potrafi wciągnąć grupę dotychczas zacofanych koleżanek w rytm socjalistycznej pracy.**

Powróciwszy do wyzwolonego przez Armię Radziecką Budapesztu, Ilona, żona inżyniera (**„Kobieta wyrusza w drogę"**) stara się wszelkimi sposobami zdobyć środki utrzymania dla siebie i swoich dzieci. Sprzedaje ocaloną szczęśliwie srebrną zastawę, stara się trochę handlować. Stopniowo jednak taki sposób życia staje się coraz mniej możliwy, a Ilona nie ma bynajmniej chęci do brania udziału w spekulacji i nadużyciach, jakie popełniają jej dawni, przedwojenni znajomi. Zaczyna pracować w fabryce, początkowo w stołówce. Praca pociąga ją, chciałaby pracować przy produkcji. Okazuje się, że jej całe „ogólne wykształcenie" jest w gruncie rzeczy mało do tego przydatne; na jednym z zebrań robotnicy pomagają jej zrozumieć, że musi jeszcze wiele uczyć się i pracować nad sobą. Ilona wstępuje na tę drogę. I tu narasta główny konflikt filmu: mąż wraca z Niemiec i ukończywszy pracę nad wynalazkiem, zaczętą jeszcze przed wojną, chce sprzedać go zagranicznym kapitalistom i wyjechać z żoną za granicę. Ilona zbyt mocno żyje już nową rzeczywistością, aby się na to mogła zgodzić; zrozumie szkodliwość swego zamiaru także jej mąż, kiedy ujrzy wspaniałość i ogrom nowego budownictwa, a pośrednicząca w sprzedaży wynalazku grupa jego przedwojennych przyjaciół zostanie zdemaskowana, jako grupa szkodników gospodarczych, szpiegów i wrogów nowych Węgier. Ilona i jej mąż zużytkują swoje wiadomości na kształcenie nowych, robotniczych i chłopskich kadr naukowców.

Problem został postawiony słusznie — i dobrze w zasadzie rozwiązany. Przed inteligencją stoją dwie drogi: z masami pracującymi, albo przeciw nim. **Ludowe państwo daje szerokie możliwości takim, jak Ilona i jej mąż, którzy przezwyciężą wszelkie wahania i staną do uczciwej pracy.** Na drugiej drodze czeka tylko klęska. Niewątpliwie tak jasno stawiający problem i dobrze zbudowany dramatycznie film pomoże zrozumieć tę podstawową prawdę ludziom, którzy by jeszcze mieli co do tego jakieś wątpliwości.

Anna Szabo (**„Sukces Anny Szabo"**) jest dobrą robotnicą i członkiem Partii. Jej droga jest już dawno jasno wytyczona, nie pozostawia żadnych wątpliwości. Jej stosunek do pracy jest bez zarzutu, jest prawdziwie socjalistyczny. Na zebraniu partyjnym Anna podejmuje się uzdrowić pracę na jednym z oddziałów huty, której produkcja jest zła i za niska.

„Podstawą moralności komunistycznej jest walka o umocnienie i doprowadzenie do końca budownictwa komunizmu" — pisał Lenin w **„Zadaniach Związków Młodzieży".** Robotnicom „dzeniowni w omawianym filmie daleko do takiej moralności. Nie mają właściwego stosunku do pracy, szwankuje dyscyplina, nie rozumieją one ważności i nowego znaczenia pracy. Robotnice nie tworzą zwartego kolektywu, pracę traktują jako „przykrą konieczność", żyją tylko swymi osobistymi, odrębnymi sprawami.

Pracować dobrze i radośnie można tylko wtedy, jeśli pracę uzna się za sprawę najważniejszą, za sprawę jak najbardziej osobistą i jednocześnie wspólną. Tak rozumuje Anna Szabo, która w końcu pociąga za sobą inne robotnice.

Te dwa filmy należą do pierwszych filmów krajów demokracji ludowej, które starają się pokazać, jak coraz bardziej rośnie w ludziach świadomość socjalistyczna. Kształtuje się ona w ogniu walki klasowej, w wyniku pełnego zrozumienia swych zadań, w wyniku walki o produkcję, która przyśpiesza nadejście socjalizmu. Wyzwolona praca zmienia człowieka, wolny człowiek zmienia i ulepsza produkcję.

Kinematografia Węgier odważnie sięga po nowe tematy. Szkoda, że my jakoś dotychczas niełatwo się na to zdobywamy. A warto — jak wskazują choćby te dwa filmy węgierskie.

JANUSZ BUDYNEK

DYSKUTUJEMY o stosunkach między MŁODYM a STARSZYM pokoleniem

Łączyć doświadczenie starszych z entuzjazmem młodzieży

Śledząc toczącą się dyskusję na temat stosunków między młodzieżą, a starszymi postanowiłem zabrać i ja głos.

Kol. Bielewicz mówi o tym, jak koledzy z liceum pokazali starszym, że można ulepszyć pracę i zwiększyć wydajność poprzez usuwanie niepotrzebnych czynności i racjonalizatorstwo.

W końcu jednak, zaprzecza temu co powiedział, każe tworzyć młodzieżowe brygady, oddziały i fabryki „tam gdzie się da". Jednym słowem, praca młodzieży razem ze starszymi odnosi rezultat i przynosi korzyści, ale aby uniknąć scysji, nieporozumień i antagonizmów trzeba odizolować młodzież od starszych. Czy tak?

Ja się z tym stanowiskiem nie zgadzam, wiem dobrze, iż są ludzie, którzy hamują zapał i inicjatywę młodzieży, nie doceniają jej sił i zdolności. Ludzie, którzy z uprzedzeniem patrzą na wszystko co nowe, — „Co tam wy młodzi umiecie" — zwykli oni mówić.

Przykład: w kopalni im. „M. Thoreza" w Wałbrzychu, kiedy na ścianie młodzieżowej stanęły rynny i dostawa drzewa w ogóle nie szła, sztygar kazał iść kolegom spać. Koledzy ci nie załamali rąk. Nie wołali, aby im przydzielono sztygara ZMP-owca (tacy się dopiero uczą). — Nie prosili również, aby ich przenieść na inną ścianę. — Sami zaczęli nosić drzewo — rynny zreperowali, udowodniając sztygarowi, że nie są „szczeniakami", jak ich nazywał.

— Po wyjeździe na powierzchnię, poprzez Zarząd Kopalniany ZMP, wszyscy członkowie wytknęli błędy sztygarowi i zmienił on swój stosunek do młodzieży. — Dziś pracuje dobrze, pomaga i są wszyscy z niego zadowoleni.

Takich wypadków jest dużo, są one jednak możliwe do usunięcia.

Niezależnie od tego, mamy taką sytuację, że koniecznie trzeba, aby młodzież pracowała razem ze starszymi, wskazywała im ich błędy, a swoim dobrym przykładem pociągała za sobą. Przykłady mówią o tym, że kiedy młodzież rzucała hasło „przejść na nowe normy", lub też „przejść na pracę wielowarsztatową" — starsi chętnie te wezwania podejmowali. Np. w Wrocławskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego za brygadami młodzieżowymi poszła cała załoga i dzisiaj wszyscy stosują system kompleksowego oszczędzania.

Takie wezwania naszych brygad są słuszne, ale niesłuszne jest wzywanie do tzw. współzawodnictwa między „starymi a młodymi". Przypomina mi się tutaj Spojda z filmu „Pierwszy Start" kiedy próbował pokazać majstrowi jak się wbija gwoździe i nie udało mu się.

Popieram w całej zupełności organizowanie brygad młodzieżowych — rzeczywiście tam gdzie jest dużo młodzieży, a w szczególności popieram organizowanie brygad szturmowych, „brygad Planu 6-letniego", które postawiły przed sobą konkretny termin wykonania Planu 6-letniego.

Uważam, że w tych brygadach mogą być również starsi towarzysze.

Młodzież tutaj powinna być inicjatorem. Więcej inicjatywy, więcej śmiałości i większego rozmachu w robocie.

Gospodarzami zakładu, jego właścicielami, jesteśmy my — klasa robotnicza. A więc, o swoją własność, nie ma się co kłócić. Trzeba nam tak rozstawiać ludzi w pracy, aby to było z jak największą korzyścią dla produkcji.

Przecież nasze poważne osiągnięcia zawdzięczamy właśnie pomocy starszych towarzyszy pracy. Wydaje mi się, że całkiem słuszne i aktualne jest hasło „Rozstawić ludzi w pracy frontem do produkcji", łącząc doświadczenie starszych z naszym młodzieżowym entuzjazmem.

To hasło ma zastosowanie we wszystkich zakładach pracy poszczególnych branż naszego przemysłu, tam, gdzie trzeba zorganizować młodzieżowe brygady, tam gdzie trzeba, aby pracowali pojedyńczo.

...A jeżeli chodzi o młodzieżowe fabryki, to jestem przeciwko temu, chyba, że weźmiemy najgorszą fabrykę, by pokazać co umiemy zrobić.

Żyjemy w okresie zaostrzającej się walki klasowej, kiedy wróg kieruje swoje ataki na młodzież, kiedy wróg usiłuje różnymi metodami odciągnąć młodzież od pracy — rzuca kłody pod nogi, chce załamać i zdemobilizować młodzież.

Musimy być ostrożni i czujni!

Takie jest stanowisko moje w tej sprawie. Chciałbym, aby zabrali głos w dyskusji również koledzy z odcinka wiejskiego, dlatego że tutaj stosunek jednych do drugich wygląda nieco inaczej.

MIECZYSŁAW WŁODARSKI

Powstaje coraz więcej kin młodzieżowych

Rozpoczęta jesienią akcja przejmowania przez załogi zetempowskie kin — nie straciła na sile. Jest ona wciąż aktualna, wciąż przynosi nowe osiągnięcia. Codziennie niemal napływają ze wszystkich stron kraju wiadomości o nowych kinach, przejętych przez ZMP.

OLSZTYN. Olsztyn przeżywał niedawno dużą sensację. Już trzecie z rzędu kino olsztyńskie przejęła obsługa młodzieżowa. Ilość odpowiedzi nadesłanych na konkurs na nazwę kina, zorganizowany przez miejscowy organ prasowy **„Życie Olsztyńskie"** — świadczy najwymowniej o zainteresowaniu tym faktem nie tylko młodzieży, ale i starszego społeczeństwa!

Po wylosowaniu odpowiedzi okazało się, że nowe kino młodzieżowe nazywać się będzie odtąd **„AWANGARDA"**.

TORUŃ. Tu wprawdzie nie ma nowego kina, ale istniejący „Orzeł", o którym pisaliśmy w naszej gazecie dawniej wówczas, gdy przejęła go załoga młodzieżowa — znów został zwycięzcą w IV etapie współzawodnictwa.

Kino w dalszym ciągu przoduje na terenie okręgu, zarówno, jeżeli chodzi o frekwencję młodzieży, jak o starannie dobrany repertuar, wreszcie pracę wychowawczą z widzem.

ŁÓDŹ. W początkach lutego rozpoczęło swą pracę pierwsze kino objazdowe ZMP w woj. łódzkim. Kino to odwiedzi w najbliższym czasie spółdzielnie produkcyjne i PGR-y na terenie pow. piotrkowskiego, radomszczańskiego, łaskiego i sieradzkiego. Załoga tego kina, złożona wyłącznie z zetempowców, zobowiązała się poza planem, zorganizować szereg poranków w spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach, nie objętych marszrutą wyjazdów

S.

Wróg czuwa nad wolnym czasem

Oto jak brzmi fragment protokółu z zebrania Zarządu Szkolnego ZMP przy Szkole im. St. Batorego:

„Przewodniczący: Powiedzcie, kolego, jak spędziliście czas, wolny od nauki?

Mazurowski: Chodziłem na przystań Ligi Morskiej.

Przewodniczący: Czy jeździliście tam na kajakach?

Mazurowski: Tak.

Kol. Szymański: No, a co robiliście na przystani wieczorami?

Mazurowski: Były tam potańcówki...

Kol. Szymański: I tak prawie codziennie?

Mazurowski: nie odpowiada"

Ów Mazurowski, bumelant i dwójkarz, został usunięty z ZMP. Ale zastanówmy się, czy w tym, że zdolny i mający dobre warunki domowe chłopak stoczył się tak nisko, **nie ma wcale winy Zarządu Szkolnego?**

Kol. Jerzy Rutkowski ze Szkoły TPD w Rzeszowie, którego fotografię zamieszczał „Sztandar Młodych" w ub. roku szkolnym jako przykład bumelanta i złego zetempowca, b. źle spędzał czas wolny od nauki. Wśród książek, które czytał było mnóstwo sensacyjnych, demoralizujących pozycji, sportem zajmował się on zbyt dużo i niepożytecznie.

Znów pytanie: czy za postępowanie kol. Rutkowskiego **nie ponosił wcale winy Zarząd Szkolny?**

Przykłady złego użytkowania wolnego czasu można mnożyć. Każdy znajdzie na swoim terenie wiele wypadków, podobnych do wyżej przytoczonych.

O błędnym rozumowaniu i jego wynikach

Ogromna większość szkolnych aktywistów rozumuje mniej więcej tak: **„Grunt, to wyniki nauki — żeby nie było dwójek. Trzeba stworzyć atmosferę walki o dobre stopnie w szkole. Oto nasze zadanie!"**

Dlaczego takie rozumowanie jest ciasne? Każdy uczeń, każda uczennica po odrobieniu lekcji i załatwieniu jakichś domowych spraw ma 2—3 godzin dziennie czasu „dla siebie", czasu wolnego. Skala zajęć w tym wolnym czasie jest bardzo szeroka: od książki, kina, kółka technicznego, zabawy, po wódkę i bijatyki.

Wiemy, że wróg klasowy nie czeka aż zaprosimy go na jakiś odcinek, ale rozpoczyna akcję wszędzie tam, gdzie jesteśmy słabsi, gdzie nas nie ma.

Tak samo jest z wolnym czasem uczniów i uczennic. Wciąganie młodzieży do ZŁEJ zabawy (przykłady drukowane w „Sztandarze"), podsuwanie ZŁEJ książki, demoralizujące lub antyludowe rozmowy — oto formy działania wroga klasowego. **Trzeba pamiętać, że dziewczyna lub chłopiec, którym nikt nie zorganizował czasu wolnego — pójdzie prędzej w kierunku złym, niż dobrym, a w każdym razie będzie błądzić, będzie coraz mniej odporny na akcję wroga, na jego zakusy.**

Wydaje się, że nie trzeba już udowadniać, jaki ta cała sprawa ma związek z nauką, z wynikami nauki. Wystarczy przeprowadzić ankietę wśród znanych w m bumelantów i dwójkarzy, żeby przekonać się: **im większy bumelant — tym bezsensowniej, tym gorzej spędza czas wolny — tym gorszy dwójkarz.**

Nic dziwnego: człowiek słabszy moralnie — pracuje słabiej. I dlatego rozumowanie naszych szkolnych aktywistów: zwężanie walki o naukę do kierowania tylko SZKOLNYM życiem młodzieży — jest błędne.

Prof. Kairow tak pisze na ten temat: **„Praca pozalekcyjna i pozaszkolna jest niezbędnym uzupełnieniem nauki szkolnej, posiadającym wielkie znaczenie dydaktyczne, kształcące i wychowawcze"** („Pedagogika", t. II).

Jak słowa zamienić w czyny

Istotnie: organizowanie czasu wolnego młodzieży przez organizację zetempowską ma „dwie strony medalu": z jednej strony **— wydrzemy wrogowi klasowemu ważny odcinek jego działania**, z drugiej — **„Wychowawcze znaczenie pracy pozalekcyjnej i pozaszkolnej polega na tym, że przyczynia się ona do rozwoju twórczej aktywności i samodzielności uczniów, ich społecznie użytecznej działalności, do wszechstronnego rozwoju osobowości każdego ucznia, rozwoju i utrwalenia poglądów i przekonań komunistycznych... bolszewickich cech moralności, woli i charakteru"** („Pedagogika", Kairow, t. II).

W jaki sposób organizacja zetempowska może i powinna zająć się sprawą wolnego czasu?

Ogromna większość młodzieży dlatego czyta złe, sensacyjne książki, że nikt nie potrafił jej zainteresować dobrą lekturą, może bardziej lekką, ale budującą, twórczą.

Nie dawno w szkole, do której uczęszczam, zobaczyłem na korytarzu ucznia kl. IX, który z zapałem czytał podniszczoną książkę o tytule (bodajże) „Łowcy brunatnych ludzi".

Rozmawiałem z nim na temat książek i dostarczyłem mu „Jak hartowała się stal". Kolega ten po przeczytaniu powieści o Korczaginie poprosił mnie o następną książkę i powiedział, że teraz będzie czytał książki już tylko z biblioteczki ZMP-owskiej.

Niektóre organizacje zetempowskie już dziś stosują dobre formy oddziaływania w sprawach lektury. I tak np. organizacja ZMP-owska przy Szkole im. Mickiewicza w Warszawie zareagowała na czytanie przez kol. Wasilkowskiego sensacyjnych książek, wywieszając karykaturę i przypomnienie, że „za 3 miesiące matura!"

Książka stanowi ważny czynnik w życiu człowieka. Szkolna organizacja ZMP musi zainteresować się czytelnictwem uczniów swojej szkoły. Wieczory dyskusyjne, lektoraty, konkursy, rozwijanie własnej twórczości literackiej, agitacja ustna — oto podstawowe formy pracy w tej dziedzinie.

Należy jednak stale pamiętać o tym, że zadaniem szkoły i org. ZMP jest przygotowywać dobrych fachowców dla naszych planów gospodarczych.

Duża część młodzieży posiada zainteresowania techniczno-naukowe.

Trzeba te zainteresowania rozwijać i wykorzystywać. Praca na tym odcinku — to **wychowanie politechniczne.**

„Bez wychowania politechnicznego cel wychowania ludzi wszechstronnie rozwiniętych jest w całej swej pełni nie do osiągnięcia, bowiem wszechstronnie rozwinięci budowniczowie socjalizmu winni umieć łączyć teorię z praktyką, winni umieć posługiwać się techniką — a to właśnie zapewnia wychowanie politechniczne". (Kairow „Pedagogika" t. I).

Organizacje szkolne mają specjalnie dobre warunki dla prowadzenia tej akcji. Pracownie naukowe (fizyczna, chemiczna, geograficzna) mogą w porozumieniu z nauczycielem — służyć do zajęć. Nie trudno jest także urządzić modelarnię szybowcową lub wodną. Literatura, pisma techniczne pozwolą wszystkim chętnym osiągnąć dobre wyniki i rozwinąć zainteresowania. Modelarstwo, ciekawe samodzielne ćwiczenia chemiczne i fizyczne — to wspaniałe wykorzystanie wolnego czasu.

I wreszcie jeszcze jeden, nie dostatecznie wykorzystany dział — Wychowanie Fizyczne. Sportem — który tak pociąga naszą młodzież — należy zainteresować szerokie rzesze uczniów i uczennic. Masowe zawody sportowe, gimnastyka pokazowa, rzuty, biegi i skoki, łyżwiarstwo i turystyka — wszystko to nie tylko przygotuje ich do zdobycia „SPO" ale także pozwoli na zdrowe spędzenie wolnego czasu. Kierując życiem sportowym szkoły, organizacja ZMP zdobywa nowy atut: **organizuje zajęcia WF tak, żeby nie przeszkadzały w nauce.** Przykładem może tutaj być org. szk. przy Szkole im. Hoffmanowej w Warszawie, która do stołecznych zawodów gimnastycznych wystawia 3 drużyny, a do eliminacji w tej szkole staje ponad 200 dziewcząt.

Przed organizacją staje zadanie: **starać się dać każdemu to co go najbardziej interesuje. Dać mu to w naszej, słusznej, niespaczonej przez wroga formie.** Od kółka literackiego po dobry wieczór świetlicowo - taneczny. **Trzeba to robić po to, żeby gruntować w naszej młodzieży cechy komunistycznej moralności, izolować ją od wroga klasowego.**

Organizacje zetempowskie napotkają na poważne trudności zarówno techniczne, jak i ze strony kolegów przy tych próbach „społecznego organizowania indywidualnego wolnego czasu". Zapóźniony to odcinek naszej pracy i trzeba będzie wiele zrobić, żeby przekonać naszą młodzież do **wspólnej zabawy, wspólnej rozrywki, wspólnego** odpoczynku. Ale zabrać się do tej sprawy MUSIMY. **Inaczej nie wygramy walki o socjalistyczną szkołę, o dobre wyniki nauczania, o nowe oblicze ucznia.**

TADEUSZ STRUMFF.

Młodzieżowy Dom Kultury w Łodzi wychowuje nowego człowieka



Przyszli elektrycy z napięciem śledzą działanie woltomierzy



W pracowni stolarskiej zręczne ręce chłopców budują domki dla szpaków

Foto M. D. K.

Jeszcze w ubiegłym roku w murach dawnej YMCA w Łodzi rozbrzmiewały dźwięki boogie-woogie, schodziła się tu tłumnie „złota młodzież". Na dość licznie organizowane kursy przychodzili wszyscy, ale nie młodzi robotnicy. Miejsce, w którym rozwijać się mogły młode robotnicze talenty, było zasadniczo dostępne tylko dla „elity" ubranej w wąskie spodnie, zamszowe buty i kwieciste krawaty. Sytuacja uległa zmianie z chwilą przejęcia YMCA przez Stowarzyszenie — „Ognisko". Baseny pływackie, sale gimnastyczne i gabinety naukowe zapełniły się nowymi ludźmi. Tutaj rozwijać zaczął swą działalność Robotniczy Zespół Pieśni i Tańca.

W październiku ubiegłego roku powstał w tych murach Młodzieżowy Dom Kultury.

Z książką Kairowa w ręku

Wicedyrektora programowego, kol. Tadeusza Wujka zastajemy w gabinecie, tuż obok niego leży podręcznik wychowania — Kairowa.

„W naszym programie wychowawczym — mówi kol. Wujek — opieramy się na wskazówkach pedagogicznych Kairowa. Cel naszej pracy jest jasny. Poprzez zajęcia w pracowniach, chcemy rozwijać zainteresowanie młodzieży w różnych dziedzinach wiedzy, rozwijać jej aktywność i samodzielność. Poprzez kolektywną pracę przy warsztacie, czy wspólną naukę chcemy przygotować młodzież do życia społecznego, rozwijać w niej i pogłębiać świadomość polityczną".

Praca wychowawcza MDK odbywa się w kilku działach: naukowym, technicznym, wychowania artystycznego, wychowania fizycznego i prac polityczno - masowych.

Każdy z działów posiada własne gabinety naukowe, tak np. dział naukowy obejmuje gabinety, w których młodzież uzupełnia lub rozszerza swe wiadomości z każdego przedmiotu, którego uczy się w szkole. Dział ten posiada nawet swój gabinet astronomiczny.

Spojrzenie na księżyc

Kopuła gabinetu astronomicznego znajduje się na dachu budynku. Droga do niej prowadzi wąskimi, krętymi, niczym w średniowiecznej wieży schodami, przyczepionymi do zewnętrznej ściany budynku.

W kopule panuje cisza i mrok, na niebie świeci tylko złota tarcza księżyca, który odsłonięty przez chmurę zezwala na dogodną obserwację. Grupa młodych astronomów, w której przeważają dziewczęta, z zaciekawieniem obserwuje kratery, rozsiane licznie na powierzchni księżyca.

Ciszę przerywają tylko od czasu do czasu pytania, na które wyczerpująco odpowiada instruktor - student Wyższej Szkoły Pedagogicznej.

Tymczasem w gabinecie, znajdującym się o dwa piętra niżej, wśród ogromnych map nieba, zawieszonych na ścianach i zdjęć planet, druga grupa „astronomów" z uwagą słucha pogadanki o ruchach planet.

Wśród stuku młotków

W przeciwieństwie do gabinetu astronomicznego — w pracowni stolarskiej panuje gwar i hałas. Głosy pracujących tu chłopców giną w stuku młotków i brzęku pił. Kilkunastu chłopców w wieku od lat 10 do 16, ubranych w fartuchy ochronne, zawzięcie piłuje deski i wycina kółka. Druga grupa zajęta jest budową domków dla szpaków. Młodsi malują gotowe już wózki zieloną farbą. Jest to seria zabawek, które uczestnicy pracowni przeznaczyli jako dar dla dzieci koreańskich.

Przy jednym z warsztatów pilnie piłuje brzegi gotowego już wózka, ubrany w długi fartuch uczeń 57 szkoły podstawowej, kol. Mirosław Karga.

„Wózek musi być bez żadnych braków — mówi — poślemy go przecież dzieciom w Korei..."

Przy pracy i zabawie czas szybko mija

W introligatorni jest dużo dziewcząt. Ich palce, w których trzymają długie igły, migają szybko wśród kartek książek, zszywając je w jedną całość. Jest wśród nich 20-letnia robotnica z Zakładów Pończoszniczych im. M. Buczka kol. **Irena Abramowska.** Jeżeli pracuje do południa, przychodzi zawsze do introligatorni wieczorem, gdyż lubi pracę wśród książek.

Przy jednym ze stołów z dużymi nożycami w ręku siedzi syn tokarza z łódzkiej fabryki metalowej kol. **Tadeusz Gabicki**, jest on już „starym" rutyniarzem w swej pracy. Szybko okleja okładkę do zszytej przez siebie książki.

Niedługo już i ta książka znajdzie się w bibliotece, w której bez przerwy panuje tłok. Bibliotekarze mają tu moc pracy, odbierając przez okienko liczne zamówienia.

— Kolego, dla mnie proszę Polewoja — „Opowieść o prawdziwym człowieku".

— Czy jest „Jak hartowała się stal"? — co chwila padają nowe nazwy książek, które z półek biblioteki wędrują do rąk czytelników.

„Starsi ZMP-owcy bez przerwy robią nalot na dzieła marksistowskie" — „żali się" jeden z bibliotekarzy.

Tuż obok biblioteki znajduje się czytelnia — ci, którzy mają ochotę, przy jasnych stolikach, w idealnej ciszy przeglądają czasopisma lub uzupełniają swoją lekturę szkolną.

Z sali teatralnej, która jest obecnie jedną z najlepszych sal w Łodzi, dobiega miarowy stukot młotków — to grupa teatralna przygotowuje dekoracje do występu. Z okien obok widać sale gimnastyczne, w których trenuje młodzież, na jednej z nich klub sportowy przygotowuje się do rozgrywek w siatkówkę.

W gabinecie fotofilmowym odbywają się wykłady dla starszej młodzieży.

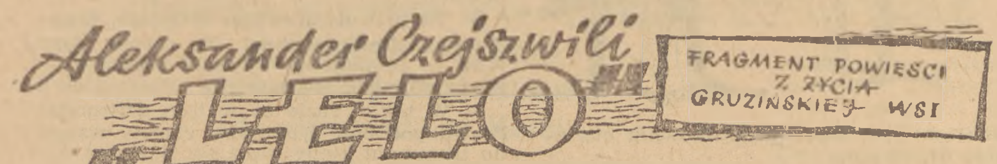
Młodzi radiowcy pod kierunkiem starszych kolegów opracowują na dzień 1 Maja własny odbiornik nadawczy. Tutaj panuje atmosfera twórczej pracy, dużą pomocą są dla młodych radiowców liczne pomoce naukowe, sprowadzone ze Związku Radzieckiego.

W salach wykładowych odbywają się wykłady języka rosyjskiego, które cieszą się ogromnym powodzeniem.

...Kiedy wieczorem opuszczamy MDK, panuje tu jeszcze ruch.

Rzucamy ostatnie spojrzenie na piękny montaż fotograficzny z Moskiewskiego Pałacu Pioniera — teraz wiemy: MDK w swej pracy dobrze uczy się od naszych radzieckich przyjaciół.

TADEUSZ SZCZEPAŃSKI
(Łódź)



Aleksander Czejszwili LELO

FRAGMENT POWIEŚCI Z ŻYCIA GRUZIŃSKIEJ WSI

(4

Dziewczyna uśmiechnęła się dając mu do zrozumienia, że jest dobrej myśli i poszła wzdłuż rzędu. Młode listki odłamywały się jak sopelki lodu.

— O! Ależ leci, ależ leci, jak spadająca z nieba gwiazdka! — rozległy się dokoła okrzyki.

Trudno było zgadnąć, czy Cicino słyszała te okrzyki aprobaty; uśmiech nie opuszczał jej twarzy. Oto już doszła do końca rzędu, lekko wyprostowała wysmukłą postać, odrzuciła na ramiona ciężkie warkocze i skręciwszy w drugi rząd znów pochyliła się nad krzakiem. Nie unosząc głowy dążyła naprzód.

Kiszwardi śledził jej palce: w nich koncentrowała się cała jej wola, wszystkie siły. Ponad gwarem kołchoźników słyszał tylko cichy chrzęst obłamywanych liści. Nawet jeśli zamknie oczy, to i wówczas z tego dźwięku pozna jak żwawo zbiera Cicino.

Jakby potwierdzając myśli Kiszwardiego odezwał się agronom:

— Świetnie zbiera, zupełnie nie porusza łokciami tylko palce są w ruchu.

— Spójrz jak szybko przebiera palcami! — z zachwytem wskazała na Cicino studentka Szukura swej koleżance Teolinie.

— A czy ty wiesz ile listków trzeba przepuścić przez palce, żeby osiągnąć takie mistrzostwo! — podchwyciła Teolina.

Po kilku minutach koszyk się napełnił. Daniel wziął go od Cicino i podał wagowemu. Wszyscy stłoczyli się przy Cicino.

Cicino przyczepiwszy kosz, znów poszła wzdłuż rzędów.

Tak jakby nie patrzyła na gałązki — wydaje się, że jej palce wcześniej niż oczy dostrzegają świeże pędy. Obierając jeden krzak, studiuje oczami następny.

— Ona cały czas pracuje po omacku! A więc widocznie można zbierać z zamkniętymi oczami? — i Szukura nie odrywając oczu śledzi ruchy Cicino.

Oto już cały krzak obiegły rzeźbione palce, zdjęły z niego złocisto-zieloną śmietankę, tylko jeden przekornie ukryty pęd ocalał.

— A tu został! Został jeden — zawołała Asineta.

Ale właśnie w tej chwili Cicino, prostując się i odchodząc do następnego krzaka, jakby mimochodem zawadziła ręką o niepokorny pęd, który z chrzęstem złamał się pod jej cienkimi palcami.

— Oto złote ręce! — z zachwytem zawołano dokoła.

A Cicino jakby nic nie słyszy, czasami tylko podnosi głowę i rzuca spojrzenie Kiszwardiemu. I każdorazowo twarz Kiszwardiego promienieje jakby oświetlona błękitem jej oczu.

Rośnie góra zebranej przez Cicino herbaty, szybko pracują jej zwinne ręce, Daniel i Iwakija ledwo nadążają ważyć i opróżniać kosze. Wkrótce i wielki kosz „godori" zostaje napełniony po brzegi. Daniel wziąwszy „godori" na plecy pędzi do szopy. Po chwili znów jest na plantacji.

— Cóż to, chłopcze, wiatr masz w nogach — czy co? — krzyknął do niego Sepe.

Cicino, nie odrywając się od pracy, spojrzała za siebie.

— Och! — krzyknęła nagle i włożyła do ust wskazujący palec.

Kiszwardi rzucił się do niej. Młodzieniec musiał mieć bardzo przerażoną twarz, gdyż Cicino powitała go uspokajającym uśmiechem:

— Głupstwo, trochę podrapałam sobie palec.

Z palca sączyła się krew. Owinąwszy rękę chustką do nosa usiłowała wyrwać kolczastą gałąź, która ukryła się w koronie krzaku. Kiszwardi rozsunął krzak i wyrwał oset. Odrapał sobie całą rękę do krwi, ale cóż to dla niego znaczyło! Chodziło przecież o Cicino.

To szczęście, że się tylko na tym skończyło. Przecież mogła sobie skaleczyć rękę tak bardzo, że nie tylko dwustu, lecz nawet stu kilo nie zdołałaby zebrać. Czyż mógłby jej potem spojrzeć w oczy? To on, Kiszwardi powinien był oczyścić z ostów herbaciane krzaki. Cały odcinek lśnił jak lustro — nigdzie żadnego zbytecznego chwastu, zapomniał tylko zbadać korony krzaków, gdzie złośliwie pozostały osty. Wyprzedziwszy Cicino, Kiszwardi popędził jak oszalały wzdłuż rzędów. Chciał naprawić swój błąd. Rozsuwał krzaki i wyrywał kolce.

Dziś nawet Bondo przyszedł do brygady wcześniej niż zwykle.

— Pozdrowienie dwusetniczce! — już z daleka krzyczał do Cicino.

Cicino w tej chwili kończyła rząd i nawet nie podniosła głowy. Przechodząc do następnego, z wyrzutem spojrzała na Bonda i znów natychmiast pochyliła się nad krzakiem.

— Dumni z nas ludzie: nie byle co, dwusetniczki! — wykrzyknął Bondo, zwracając się do dziewcząt. — A Kiszwardi czego tu lata? Czy może rekord w bieganiu ustala? — spróbował wyśmiać Kiszwardiego, ale tym razem nikt nie zareagował na jego dowcip.

— A, raczył jednak przybyć jaśnie - książę Eristawi! Czy aby nie za wcześnie wstałeś? Czyżby już świtało? — powitała go Szukura zwykłym żartem.

— Jeśli nawet nie świta, to zaraz zaświta — roześmiał się Bondo.

Zacisnąwszy między knykciami obydwu rąk listek trawy i przyłożywszy go do ust, zapiał ochryple jak młody kogucik, który niedawno nauczył się piać.

Dziewczęta zatoczyły się ze śmiechu.

— Dość, Bondo! Starczy. Wszyscy już zrozumieli, że jesteś kogutem! — krzyknął Mamija.

— Ale zachodzi pytanie, czy się nadaje do rozpłodu, jakoś mało na to wygląda! — natychmiast wtrącił swoje trzy grosze Skaczija.

(d. c. n.)

Śladem naszych INTERWENCJI

„Czuję się dotknięty fałszywą odpowiedzią PRN w Wieluniu"

pisze kol. Gmyrek

15 lutego w nr 247 B „Sztandaru Młodych", w dziale „Śladem naszych interwencji" publikowaliśmy odpowiedź Wydziału Oświaty PRN w Wieluniu na list kol. **ZDZISŁAWA GMYRKA** z Rudy, pow. Wieluń. Kolega Gmyrek w liście do Redakcji stwierdził, że nauczycielka w szkole podstawowej w Rudzie, kol. Hadrysiówna źle uczy dzieci, że opowiada na lekcjach różne osobiste historie, niezupełnie nadające się dla uszu dzieci i nie mające nic wspólnego z programem szkolnym, że dyskutuje i sprzecza się z uczniami na tematy sąsiedzkich plotek.

Wyjaśnienie PRN w Wieluniu Wydz. Oświaty — właściwie nic nie wyjaśniło. Część zarzutów kol. Gmyrka pod adresem kol. Hadryś potwierdzono. Natomiast pismo Wydziału Oświaty zawierało wiele niepopartych niczym oskarżeń pod adresem kol. Gmyrka, posądzając go m. in. o „osobiste pobudki", kierujące jego atakiem na kol. Hadrysiównę.

To nic nie wyjaśniające „wyjaśnienie" Wydz. Oświaty PRN w Wieluniu uważaliśmy za wynik braku staranności urzędnika, który kontrolował sprawy w terenie i apelowaliśmy do Wydziału Oświaty Woj. Rady Narodowej w Łodzi o ponowne dokładne zbadanie sprawy.

Tymczasem nadszedł list od kol. Gmryka, w świetle którego sprawa wygląda poważniej, niż poprzednio.

„Czuję się bardzo obrażony — pisze kol. Gmyrek — *w związku z fałszywą odpowiedzią, jakiej udzieliła „Sztandarowi Młodych" PRN w Wieluniu na moją korespondencję".*

„Co do zarzutów postawionych kol. Hadrysiównie, zajęte przeze mnie stanowisko jest słuszne i wyjaśnione przed urzędnikiem Powiatowej Rady Narodowej w Wieluniu, tylko że odpowiedź PRN jest fałszywa".

„Powiatowa Rada Narodowa przyznaje w odpowiedzi, iż stosunki, jakie panują na lekcjach kol. Hadryś, są złe, nie ma tam atmosfery nauki — ale zarzuty stawiane przeze mnie tłumaczy „osobistymi sprawami". Kto udzielił takiego wyjaśnienia przedstawicielowi PRN? Na pewno ani ja, ani Hadrysiówna".

„Proszę Powiatową Radę Narodową o odwołanie niezgodnej z prawdą odpowiedzi. Tym bardziej, że spotkałem się z pogróżkami sympatyzujących z kol Hadryś jednostek, które na podstawie tego wyjaśnienia sądzą, że stanowisko moje było skrytykowane przez „Sztandar Młodych".

Komentarz tu chyba zbyteczny.

Przekazujemy tę sprawę jeszcze raz Prezydium Woj. Rady Narodowej w Łodzi i prosimy ją o zabranie głosu. (z)

RADIO

PROGRAM RADIOWY

na dzień 28 lutego 1951 r. (ŚRODA)

Program I na fali 1322 m.

Wiadomości: 5.15, 6.30, 8.00, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00. Gimnastyka 6.50.

5.10 Początek audycji. 5.20 Koncert dla świata pracy. 5.58 Stan pogody. 6.05 Polska pieśń masowa. **6.10 Wszechnica Radiowa.** 7.00 Muzyka rozrywkowa. 8.05 Muzyka. 8.55 Aud. dla kl. V—VII z cyklu: „Młodzi przyrodnicy". 9.15 Polska pieśń masowa. 9.20 Muzyka. **9.50 Aud. literacka. 10.10 Koncert.** 10.50 Informacje. 10.55 Koncert dla kl. licealnych. 11.35 Wieś tańczy i śpiewa. 11.50 Głos mają kobiety. 12.15 Sonata g-dur Haydna. 12.30 Aud. dla wsi. 12.45 Melodie ludowe. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.50 Muzyka. 16.20 Sergiusz Prokofiew: Symfonia Nr 5. **17.05 Radiowa skrzynka techniczna. 17.20 Z kraju i ze świata.** 18.00 „Spokojne życie" — odc. pow. Al. Kuprina. 18.20 Gra Sekstet PR. 18.45 Aud. dla wsi. **19.00 Odpowiedzi fali 49.** 19.10 Sonata skrzypcowa Tartiniego. 19.30 Głos mają kobiety. 19.40 Polskie pieśni masowe. 20.30 Muzyka. 20.45 „Radio - Szpilki". 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 Muzyka. **21.40 Wszechnica Radiowa.** 22.00 Stan pogody. 22.02 Kompozytor Tygodnia — Hektor Berlioz. 23.17 Hymn.

SZTANDAR MŁODYCH SPORT

Wybory do Rad Ludowych Zespołów Sportowych

W miesiącach lutym i marcu odbywają się w całym kraju Walne Zebrania Ludowych Zespołów Sportowych, których celem jest wybór nowych władz — Rad LZS-ów.

Wybory są ważnym momentem walki klasowej na wsi. Nie wolno dopuścić, aby syn kułaka czy inny wróg dostał się do Rady LZS-u.

Wielką rolę spełnić ma w tej akcji organizacja zetempowska, która powinna zmobilizować najlepszych swych aktywistów do jak najwłaściwszego przeprowadzenia wyborów.

Oto kilka meldunków o przebiegu wyborów.

Woj. opolskie

Pow. Brzeg. — Wybory toczą się pod znakiem ścisłej współpracy ZP ZMP, ZP ZSCh, PKKF. Przy przygotowaniu i przeprowadzeniu Walnych Zebrań pomagają aktywiści zetempowscy.

LZS — Czeska Wieś, na zebraniu wyborczym po omówieniu sprawozdania i planu pracy na rok 1951, postanowiono, aby wszyscy członkowie, zamiast zaplanowanych sześciu, zdobyli odznak SPO.

Pow. Olesno. — Przewodniczący Powiatowej Komisji Wyborczej ani razu nie pojechał w teren i nic nie robi po linii wyborów do Rad LZS-ów.

Pow. Kluczbork. — Zarząd Pow. ZSCh dobrze przygotował akcję wyborczą. Nie współpracują z nim ZP ZMP i PKKF, także kluby i zrzeszenia sportowe nie pomagają. W gromadzie Byczyn zebranie odbyło się niezgodnie z instrukcją, sprawozdanie było pobieżne, niewłaściwie został opracowany plan pracy, brak było referatu ideologicznego.

Woj. białostockie

Pow. Wysokie Mazowieckie grom. Dąbrówka Kościelna.— W miejscowym LZS-ie na Zebraniu Wyborczym, które odbyło się w początku lutego, przy pełnej frekwencji członków, ukonstytuowała się Rada LZS-u. Na 5 członków Rady weszło 4 zetempowców. Czterech członków Rady to synowie małorolnych chłopów, jeden — średniorolnego.

Woj. warszawskie

Pow. Mińsk Mazowiecki LZS — Barcząca. Na odbytym dnia 10.II. br. Walnym Zebraniu obecnych było 29 osób, w tym 10 kobiet. Zebrani wysunęli wniosek, aby zwiększyć ilość rozgrywek i wezwali do współzawodnictwa dwa sąsiednie Ludowe Zespoły Sportowe z grom. Mienia na odcinku zdobywania odznaki SPO. LZS—Barcząca bierze udział w skupie zboża.

Woj. krakowskie

Grom. Opatkowice. — Na przeprowadzone tu Walne Zebranie wzorcowe, poza 150 członkami LZS-u, przybyli delegaci PZPR, ZSL, ZMP, ZSCh i Ligi Kobiet. Na zebraniu postanowiono, że wszyscy członkowie LZS-u zdobędą odznaki SPO.

Woj. poznańskie

W pow. wrzesińskim do dn. 21 bm. odbyło się 14 zebrań wyborczych. W większości do nowopowstałych Rad LZS-ów wchodzą zetempowcy. Zebrania wzbudzają wielkie zainteresowanie wśród członków i miejscowej ludności.

(WW)

Sport w ZSRR

W pierwszym dniu wszechzwiązkowych zawodów w podnoszeniu ciężarów, które rozpoczęły się w Moskwie, reprezentant Świerdłowska w wadze piórkowej Saksonow pobił rekord świata w rwaniu wynikiem 105,5 kg.

Dotychczasowy rekord należał do Fayada (Egipt) i wynosił 105 kg.

W tych dniach lotnik-sportowiec Centralnego Aeroklubu ZSRR im. W. Czkałowa A. Afanasjew dokonał wybitnego lotu na samolocie sportowym konstrukcji Bohatera Pracy Socjalistycznej A. Jakowlewa. Afanasjew osiągnął wysokość 8.200 metrów. Jest to wybitne osiągnięcie. W międzynarodowej siatce rekordów lotów na takiej wysokości dla samolotów 4 kategorii jeszcze nie zanotowano.

Z mistrzostw w Zakopanem



Trasa jest trudna — stwierdzał zapewne Jan Ciaptak podczas slalomu...



...zato przyjemnie mijać metę — myślał Andrzej Rój-Gąsienica...



...a jeszcze przyjemniej stać na piedestale zwycięzców — stwierdzają Daniel-Gąsienica (I), Kowalska (II) i Stępkówna (III).

Foto Zarzycki i WAF

Jak przebiega szkolenie ideologiczne w klubach Górnego Śląska

Na Śląsku do najsilniejszych klubów należy Stal—Katowice i Ogniwo — Bytom. Obydwa te kluby posiadają bardzo dobrych pływaków, obydwie drużyny tych klubów znajdują się w II Lidze piłkarskiej, znajdują się tam najlepsi szermierze i łyżwiarze.

Ogniwo - Bytom, chcąc podnieść poziom ideologiczny swoich zawodników, rozpoczęło przeprowadzać systematyczne szkolenie. Pierwszym jego krokiem było zorganizowanie dla najlepszych sportowców wyczynowych i działaczy ze wszystkich sekcji — trzydniowego kursu szkoleniowego dla 19 zawodników. Objął on 36 godzin wykładów, a za swój wysoki poziom został wyróżniony przez Komitet Miejski PZPR.

Poszczególni kursanci przeprowadzają pogadanki ideologiczne na wyznaczane miesięcznie tematy przed treningami na sali gimnastycznej czy pływalni. Raz na miesiąc odbywa się na szczeblu klubu seminarium dla wszystkich zawodników zrzeszonych w ZKS Ogniwo — Bytom. Jest ono sprawdzianem poziomu ideologicznego zawodników, a jednocześnie zobowiązuje prelegentów do terminowego i systematycznego przeprowadzania szkolenia.

Ale na tym nie kończy się praca wykładowców. Tak samo raz na miesiąc odbywają się dla nich narady produkcyjne, na których omawiają swoją pracę i przeprowadzają dalsze szkolenie samych siebie.

Spośród sportowców, którzy przeszli przez kurs i obecnie przeprowadzają pogadanki w swoich sekcjach, na wyróżnienie zasługuje Zasłużony Mistrz Sportu Gotfryd **Gremlowski**, który szczególnie dużo pracy wkłada w pracę nad sobą i **Gadzikiewicz** (obaj z sekcji pływackiej), **Kaczmarczyk** (sekcja kolarska), **Basinkówna** sekcja gier sportowych), **Paluch** (sekcja żużlowa) i **Matysiak** (sekcja piłki nożnej). Są oni najaktywniejszymi sportowcami, którzy przewodniczą w pracy nad szkoleniem ideologicznym pozostałym kolegom.

Obok szkolenia w sekcjach kursanci postanowili objąć patronaty nad kołami sportowymi przez siebie założonymi. Pierwsze koło sportowe założyła przy Centrali Mięsnej w Bytomiu wielokrotna reprezentantka i mistrzyni Polski — Dzikówna i Rubaszkiewicz. Również i w tych kołach sportowych prowadzą oni szkolenie.

Obok tych prac Ogniwo—Bytom postanowiło również wychowywać młodzież poprzez świetlicę. Dotychczas była ona zaniedbana i zupełnie zapomniana. Dziś ma wejść do niej młodzież — tam będzie mogła się uczyć, grać i czytać. Ściągnięcie do tej świetlicy jak najwięcej zawodników — oto czołowe zadanie powstałego referatu świetlicowego.

Ale tę całą pracę prowadzi tylko Ogniwo — Bytom. Jak ta sprawa przedstawia się w Stali — Katowice?

— U nas szkolenie—to pogadanki wygłaszane podczas wielkich wydarzeń politycznych na akademiach — informuje kierownik sekretariatu Stali — Kahler. — Ale są i takie sekcje, jak tenisowa czy turystyczno - motorowa, w których podczas zebrań raz w tydzień wygłasza się pogadanki ideologiczne.

A reszta?

Reszta, mając o 35 minut oddalony doskonale pracujący Klub Śląski, przeprowadza szkolenie od wypadku do wypadku.

Takich klubów jak Stal jest, niestety, większość, a tak niedawno wyszła Uchwała Biura Politycznego KC PZPR. III Plenum GKFF wyraźnie nakreśliło pracę klubów na tych odcinkach. Trzeba koniecznie zabrać się do pracy. **Na wzór Ogniwa—Bytom realizujmy historyczne uchwały, podnośmy poziom wyrobienia ideologicznego naszych sportowców.**

BEWSKA

Łyżwiarki polskie powróciły do kraju

W poniedziałek 26 bm. powróciła do kraju, po prawie miesięcznym pobycie w Związku Radzieckim ekipa łyżwiarek polskich.

Zawodniczki polskie razem z reprezentantkami Czechosłowacji, NRD i Węgier oraz czołowymi łyżwiarkami radzieckimi odbywały wspólne treningi i wzięły udział (poza konkursem) w mistrzostwach Związków Zawodowych ZSRR w Gorki.

Jak wiadomo na zawodach w Gorki Głażewska pobiła rekord Polski na dystansie 1.200 m wynikiem 2:01,0 min, a Sędzimirówna i Niemczykowna poprawiły swoje rekordy życiowe. Również reprezentantki CSR i NRD w silnej, międzynarodowej konkurencji poprawiły kilka rekordów krajowych.

Zawodniczki polskie podkreślają niezwykle serdeczne przyjęcie i opiekę z jaką spotkały się podczas pobytu w ZSRR. Stwierdzają również, że wspólne treningi z doskonałymi łyżwiarkami radzieckimi przyniosły im wielkie korzyści i przyczynią się do dalszego podniesienia ich poziomu sportowego.

Polki trenowały według metod kadry łyżwiarek radzieckich: po dwóch dniach zajęć, na które składały się marszobiegi, gimnastyka i ćwiczenia na lodzie, następował dzień przerwy. Treningi prowadzili najwybitniejsi trenerzy radzieccy, przy czym poszczególne ćwiczenia były dobierane w zależności od warunków fizycznych każdej z łyżwiarek. Ponadto trenerzy radzieccy udzielili Polkom szereg metodycznych wskazówek.

Łyżwiarki polskie wzięły również udział we wspólnej naradzie roboczej, na której najlepsi trenerzy ZSRR udzielali wyczerpujących odpowiedzi na stawiane im pytania.

W czasie swego pobytu w ZSRR Polki miały możność przekonać się jak masowym sportem jest łyżwiarstwo w Związku Radzieckim. We wszystkich niemal parkach Moskwy urządzone są ślizgawki i tory do jazdy szybkiej, zapełnione setkami młodzieży i starszych.

Nota faktów i prawdy

Fakty przemawiają najlepiej i niezbicie. Fakty — to najskuteczniejsza broń przeciwko oszczerstwom i kłamstwu. I dlatego brytyjskiej nocie kłamstw i oszczerstw z dn. 17 lutego br. rząd radziecki przeciwstawił notę faktów i prawdy. Tekst tej noty opublikowaliśmy wczoraj.

Nota rządu radzieckiego zdemaskowała chwyty, do jakich się uciekł rząd brytyjski, aby obciążyć Związek Radziecki winą za naruszenie anglo-radzieckiego układu „O sojuszu w wojnie przeciwko Niemcom hitlerowskim i ich wspólnikom w Europie oraz o współpracy i pomocy wzajemnej po wojnie" z dn. 26.V 1942 r.

Jak sama nazwa wskazuje, **układ ten miał gwarantować sojusz w czasie wojny przeciwko hitlerowskiemu faszyzmowi oraz pokojową współpracę, aż do pomocy wzajemnej włącznie, w ugruntowywaniu zwycięstwa w czasie pokoju.** To właśnie głosił art. 3 zawartego przed 9 laty układu. Ugruntowywanie zwycięstwa — to przede wszystkim zapobieżenie możliwości powtórzenia się agresji niemieckiej przez całkowitą demilitaryzację i demokratyzację Niemiec, przez wyrwanie z korzeniami niemieckiego faszyzmu. Te zasady znalazły potwierdzenie w uchwałach konferencji jałtańskiej i poczdamskiej.

„Tymczasem W.Brytania, poczynając od roku 1946, poszła inną drogą, a mianowicie drogą niweczenia układu i podważania współpracy" — głosi nota rządu radzieckiego.

I fakty, przytoczone dalej przez notę radziecką, fakty znane całemu światu, potwierdzają całkowicie słuszny zarzut Związku Radzieckiego, że **rząd W. Brytanii naruszył art. 3 układu, naruszając tym samym cały układ.** Fakty te — to m. in.: jednostronne połączenie angielskiej, amerykańskiej i francuskiej strefy okupacyjnej, co doprowadziło do rozbicia Niemiec na dwie części, wprowadzenie w Niemczech zachodnich odrębnej waluty i likwidacja Sojuszniczej Rady Kontroli, bezprawne sformowanie rządu bońskiego, przywracanie praw przywódcom faszystowskim, zwalnianie zbrodniarzy wojennych, odbudowa niemieckiego przemysłu wojennego, odradzanie regularnej armii niemieckiej.

Mało tego. Anglo-radziecki układ z 1942 r. głosił, że żadna ze stron nie będzie zawierać jakichkolwiek sojuszów wymierzonych przeciwko drugiej stronie. **I oto nie kto inny, lecz właśnie rząd W.Brytanii był inicjatorem tzw. „unii zachodniej" o wyraźnie określonym wrogim stosunku do Związku Radzieckiego. Kolejnym etapem jednego naruszenia układu anglo-radzieckiego było utworzenie przez W.Brytanię i USA paktu północno-atlantyckiego — agresywnego paktu, skierowanego przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej.**

Tak wygląda rzeczywistość w świetle prawdziwych faktów. Tak wygląda „realizacja" anglo-radzieckiego układu przez rząd W.Brytanii.

Nota, którą opublikowaliśmy wczoraj — to już druga nota radziecka w tej sprawie. Na pierwszą notę rząd brytyjski odpowiedział szeregiem brutalnych i bezpodstawnych oszczerstw pod adresem Związku Radzieckiego. Jest to znana metoda podżegaczy wojennych, którzy nie mogą korzystać z faktów, bowiem każdy fakt przemawia przeciwko nim.

I tak np. rząd W.Brytanii twierdzi jakoby Związek Radziecki zdemobilizował zaledwie pewną tylko ilość swoich żołnierzy. A rzeczywistość i prawda wyglądają tak, że **po wojnie ZSRR zdemobilizował 33 roczniki i że w chwili obecnej liczebność sił zbrojnych Związku Radzieckiego,** włączając w to wojska lądowe, lotnictwo i marynarkę wojenną — **dorównuje liczebności sił zbrojnych ZSRR przed drugą wojną światową w 1939 r.** Zdemobilizowani żołnierze armii radzieckiej wrócili do pokojowej pracy, stanęli przy swoich warsztatach w fabrykach, wyszli na pola kołchozów i sowchozów. **Tymczasem zaś obóz wojny i agresji nie tylko nie demobilizuje swych wojsk, ale przeciwnie — zwiększa stale ich liczebność.** Trzeba wiedzieć bowiem, że siły zbrojne jedynie trzech głównych członków paktu atlantyckiego — USA, W.Brytanii i Francji — liczą obecnie **5 milionów ludzi, co przewyższa kilkakrotnie stan ich sił sprzed roku 1939 i przeszło dwukrotnie przewyższa stan liczebny sił zbrojnych ZSRR w chwili obecnej.**

Tak wygląda prawda i rzeczywistość. Nie sposób wyliczyć tutaj wszystkich oszczerstw, których użył rząd W. Brytanii w ataku na Związek Radziecki. Zatrzymamy się jednak chwilę na sprawie przyjaźni, jaka istnieje między narodem angielskim i narodem radzieckim. Jest to przyjaźń zrodzona w latach wojny, we wspólnej walce przeciwko śmiertelnemu niebezpieczeństwu hitlerowskiemu. Wyjątkowe zasługi i bohaterstwo narodu radzieckiego w obronie ojczyzny, decydujący wkład, jaki naród radziecki wniósł do wspólnego zwycięstwa nad hitleryzmem — zjednały u narodu brytyjskiego trwałą przyjaźń dla ludzi radzieckich. **I tę przyjaźń nieustannie próbuje podważyć i zniweczyć rząd W. Brytanii.** Świadczy o tym m. in. fakt, że już w 1944 r., gdy tylko pewna się stała klęska Niemiec hitlerowskich, przywódcy partii labourzystowskiej przeforsowali uchwałę, zabraniającą członkom partii udziału w pracach brytyjskich organizacji społecznych, stawiających sobie za cel pogłębianie przyjaźni angielsko-radzieckiej. Jakże bardzo słuszny wniosek wysnuł rząd radziecki w swej nocie, że **„dopóki rządowi W.Brytanii był potrzebny Związek Radziecki, bez którego nie mógł odnieść zwycięstwa nad Niemcami hitlerowskimi, dopóty hamował jeszcze jako tako swe uczucia antyradzieckie, swój wrogi stosunek do państwa radzieckiego".**

Wymowa tych wszystkich faktów jest oczywista i odsłania niewątpliwą prawdę, że winnym naruszenia anglo-radzieckiego układu z 1942 r. jest rząd W.Brytanii, prowadzący pod batutą USA politykę przygotowań wojennych. Zagraża to niewątpliwie sprawie utrzymania pokoju. Dlatego też rząd radziecki, aby wykorzystać wszelkie możliwości polepszenia stosunków z W.Brytanią — wyraził w zakończeniu swej noty gotowość podjęcia rozmów z rządem brytyjskim.

Nota radziecka ma wielką wartość i spełnia wielką rolę. **Demaskuje kłamstwa i oszczerstwa, ukazuje prawdę i otwiera drzwi na drogę do polepszenia stosunków między W.Brytanią i ZSRR. Nota radziecka służy sprawie pokoju.**

S. KOZŁOWSKI

Z OBRAD ŚWIATOWEJ RADY POKOJU

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

My, katoliccy intelektualiści polscy, jesteśmy przeświadczeni, że gdyby zaistniał między ludźmi na globie ziemskim jeden jedyny warunek niezbędny, mianowicie dobra wola, pokój nie tylko byłby zachowany w świecie, ale umocniony i ustalony.

Dlatego **z całego serca popieram wysunięte na tej wysokiej Radzie wnioski w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego i utrwalenia pokoju między narodami.**

Dalszy ciąg dyskusji nad referatem Y. Farge'a

W dalszym ciągu dyskusji nad referatem Yves Farge'a, poświęconym sprawie pokojowego uregulowania problemów Niemiec i Japonii, zabrał głos Peter **Woodard** (W. Brytania). Odczytał on list swego brata dra Christophera **Woodarda**, członka Światowej Rady Pokoju. W liście stwierdza on m. in.: **Naród brytyjski zdecydowany jest nie dopuścić do tego, aby macherzy polityczni pchnęli go znów w otchłań wojny. Sama już myśl o uzbrojeniu Niemiec Zach. wydaje się wszystkim szaleństwem.** Również szaleńczą wydaje się wszystkim uczciwym ludziom myśl o tym, **aby można było nas zmusić do walki ramię przy ramieniu z hitlerowcami przeciwko naszym dawnym sojusznikom.**

Mario **Montesi** (Włochy) oświadczył, że przemawia w imieniu licznej włoskiej klasy średniej: kupców, urzędników, rzemieślników. Ci ludzie aż do ostatnich czasów źle orientowali się w sytuacji, wierzyli propagandzie podżegaczy wojennych. Obecnie jednak wielu z tych ślepców przejrzało. Mówca stwierdził, że **ruch obrońców pokoju we Włoszech nabrał ogromnego rozmachu, jednocząc coraz szersze warstwy.**

Prof. **Hromadka** (Czechosłowacja) zatrzymał się nad zadaniami wszystkich chrześcijan w walce o pokój. Stwierdził on, że **kościoły chrześcijańskie wszystkich krajów powinny niedwuznacznie określić swe stanowisko wobec problemów Dalekiego Wschodu i wobec zagadnienia remilitaryzacji Niemiec.**

Przedstawiciel Indii **Attal** zaznajomił zebranych z działalnością komitetów obrony pokoju w Indiach. Komitety takie istnieją nie tylko we wszystkich wielkich miastach, lecz i w wielu miasteczkach i wsiach. W ich pracy biorą udział ludzie najróżnorodniejszych poglądów politycznych. Obecnie **odbywają się przygotowania do zwołania ogólnoindyjskiego Kongresu Obrońców Pokoju w Delhi.** Interwencja USA w Korei wywołała w całych Indiach falę protestów i poważne nastroje antyamerykańskie. Delegat Indii podkreślił, że **naród indyjski przyjmuje z zadowoleniem pokojową politykę ZSRR.**

Cała sala burzliwymi oklaskami powitała pojawienie się na trybunie przedstawicielki Korei — **He Den-suk.** Interwenci amerykańscy — powiedziała He Den-suk — chcą ujarzmić naród koreański, lecz **żadne bestialstwa wojsk amerykańskich nie zdołają złamać ducha narodu, który powstał w obronie swej wolności i niezależności. Naród koreański nigdy nie zapomni i nie przebaczy interwentom amerykańskim ich okrucieństw.**

Sekretarz Brytyjskiego Komitetu Obrony Pokoju — **Jones** podkreślił, że **coraz więcej ludzi w Anglii zaczyna się orientować dokąd prowadzi polityka rządu Attlee. Obrońcy pokoju w Anglii** — powiedział on — **witają gorąco propozycję zawarcia paktu między pięcioma wielkimi mocarstwami.**

Delegat Austrii—pisarz Ernst **Fischer** powiedział m. in., iż jego ojczyzna — Austria również wciągana jest do strategicznych kombinacji Amerykanów.

Jedynie bezpośrednie działania narodów mogą zapewnić pokój. Nie można oczekiwać — powiedział Fischer — że wszyscy ludzie pragnący pokoju od razu zrozumieją tę prawdę. Dlatego też zadanie polega na tym, **aby wytrwałą, systematyczną pracą pomóc tym ludziom do poznania tej prawdy, aby przyciągnąć ich do aktywnej współpracy w wielkim i zaszczytnym dziele obrony pokoju.**

Prof. **Nadżakow** (Bułgaria) stwierdził m. in., że **ONZ nie spełniła pokładanych w niej nadziei. Naród bułgarski nie został mimo starań przyjęty do ONZ.** To samo dotyczy Rumunii i Węgier oraz wielu innych państw. Wielki naród chiński wskutek intryg amerykańskich podżegaczy wojennych został pozbawiony przedstawicielstwa w ONZ. **ONZ stała się narzędziem w ręku imperialistów amerykańskich i w ręku giełdziarzy z Wall Street.**

Delegat Indonezji **Tioa Sik-ing** stwierdził, iż naród indonezyjski śledzi z zaniepokojeniem militaryzację Japonii dokonywaną przez imperialistów amerykańskich. Indonezja potwornie ucierpiała podczas okupacji japońskiej i tysiące Indonezyjczyków zginęło z ręki japońskich okupantów. Dlatego też **naród indonezyjski jest zdecydowany nie dopuścić do odrodzenia agresywnej armii japońskiej.**

Delegat Rumunii do Światowej Rady Pokoju Michał **Sadoveanu** oświadczył, że **wszystkie narody świata powinny domagać się zwołania konferencji ministrów spr. zagr. 4 mocarstw w celu pokojowego uregulowania problemu niemieckiego oraz zawarcia w r. 1951 traktatu pokojowego ze zjednoczonymi i zdemilitaryzowanymi Niemcami, po czym wszystkie wojska okupacyjne powinny być z Niemiec wycofane.**

Delegat Kanady **Endicott** oświadczył, że przez 22 lata był misjonarzem na Dalekim Wschodzie i dlatego zdaje sobie sprawę, iż **system kolonialny opiera się na przemocy. Dopóki system ten będzie istniał — będzie on źródłem wojen.** Prof. Endicott podkreślił, że kanadyjscy obrońcy pokoju domagają się: **uznania Chin Ludowych i zapewnienia im miejsca w Radzie Bezpieczeństwa i w ONZ; wycofania wszystkich wojsk obcych z Korei i wszczęcia rozmów w sprawie pokojowego uregulowania problemu koreańskiego; zwrotu wyspy Taiwan legalnemu rządowi Chin; wycofania wojsk francuskich z Indochin i wojsk angielskich z Malajów.** Kanadyjscy obrońcy pokoju **popierają stanowczo wszystkie posunięcia zmierzające do niedopuszczenia do remilitaryzacji Niemiec Zach.**

B. kapitan niemieckiej marynarki wojennej, Helmuth von **Mükke**, zaprotestował kategorycznie przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zach. i przekształceniu Niemiec Zach. w bazę agresji. Odbudowa Wehrmachtu — powiedział von Mükke — może doprowadzić tylko do wojny, co będzie równoznaczne z unicestwieniem narodu niemieckiego. Dlatego też **zadaniem wszystkich bojowników o pokój w Niemczech Zach. jest stanowcza i nieubłagana walka przeciwko remilitaryzacji.**

Wybitna pisarka Wanda **Wasilewska** powiedziała m. in.: Aferzyści amerykańscy szukają wszędzie mięsa armatniego i mają nadzieję, że znajdą je w Niemczech.

Naród niemiecki nie chce nowej wojny pod dowództwem amerykańskich następców Hitlera. Jesteśmy przekonani, że **w wielkiej, decydującej o losach ludzkości walce o pokój znajdą się nie tylko Niemcy z Republiki Demokratycznej, lecz wszyscy Niemcy, cały naród niemiecki.** Jesteśmy przekonani, że **naród niemiecki spełni swój obowiązek u boku wszystkich narodów walczących o pokój.**

Zakończenie obrad

W poniedziałek w późnych godzinach wieczornych odbyło się końcowe posiedzenie Światowej Rady Pokoju.

Światowa Rada Pokoju **jednomyślnie uchwaliła apel w sprawie zawarcia paktu pokoju i rezolucję w sprawie ONZ.**

Ponadto Rada jednomyślnie uchwaliła następujące rezolucje:

1) w sprawie pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej;

2) w sprawie pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej;

3) w sprawie pokojowego rozwiązania kwestii japońskiej;

4) w sprawie uchwały ONZ określającej bezprawnie Chińską Republikę Ludową jako „agresora";

5) w sprawie walki o pokój w krajach kolonialnych i zależnych;

6) w sprawie rozszerzenia światowego ruchu pokoju.

Tłum. I. L.

Michał Maklarski — KLĘSKA mister Clarka (20)

„No, teraz, zdaje się, wszystko jasne — pomyślał Nikonow. — Jakże mogłem zapomnieć?"

Teraz nie trudno było się domyśleć dlaczego skromny towaroznawca z „Rybtrestu" mieszkający samotnie na ulicy Nadmorskiej, znalazł się w nocy na szosie dwadzieścia siedem kilometrów za miastem: na dwudziestym dziewiątym kilometrze od szosy odchodziła asfaltowa droga prowadząca do komfortowej willi na samym brzegu oceanu. Willę tę już od wielu lat dzierżawiła u rady miejskiej amerykańska ambasada. Tak więc Meszczerski wiózł na swoich plecach nie marynarską kontrabandę, a niewielką część tych towarów, które ambasada, nie oclone, otrzymywała z Ameryki rzekomo dla osobistych potrzeb swoich pracowników. Nikonow już nie raz miał możność upewnić się, że niektórzy wysoko postawieni urzędnicy ambasady zupełnie bezwstydnie spekulowali tymi towarami. Nikonow wiedział również, że Clark nie gardzi tego rodzaju „byznesem".

— Możliwe, że ten Meszczerski pomoże wyjaśnić machinacje Clarka? Trzeba będzie dowiedzieć się czy odzyskał już pamięć — zdecydował podpułkownik otwierając drzwi auta.



— No, Iwanie Kuźmiczu — powiedział do szofera — zmienimy się miejscami! — Już ja postaram się dowieźć was do miasta bez wypadków.

Wchodząc do swego gabinetu, Nikonow zwrócił się do Artemiewa:

— Wczoraj poleciłem Kisielewowi przefotografować zdjęcie z jednego amerykańskiego czasopisma.

— Leży na waszym biurku, w kopercie razem z innymi, Leonidzie Fiedorowiczu.

— Dobrze. Poproście kapitana Anochina, a potem Kisielewa, żeby zadzwonili do mnie.

Nikonow usiadł za biurkiem i wyjął z koperty paczkę fotografii. Na wierzchu leżało zdjęcie Clarka.

Zadzwonił wewnętrzny telefon. Podpułkownik podniósł słuchawkę i usłyszał głos Anochina.

— Dzień dobry, towarzyszu Anochin — odpowiedział Nikonow na powitanie kapitana. — Chcę wiedzieć czy Meszczerski w dalszym ciągu cierpi na zanik pamięci?... Jakim sposobem zamierzacie mu ją przywrócić?... Tak... Ciekawe! Niezwykle cenne wiadomości... To również ciekawe... Jednak wątpię czy wiadomość o tym, że znacie jego kontrrewolucyjną przeszłość zmusi go do skończenia tej komedii. On sam jak przypuszczam, rozumie, że sprawa zaszła zbyt daleko. Jednak chyba teraz nie jest już w stanie zdecydować się na inny wybieg... Więc tak: jeśli będę miał czas, za trzy godziny was wezwę. Aha, na dwudziesty siódmy kilometr możecie już nie jechać. Byłem tam dzisiaj.

Nikonow położył słuchawkę, ale w tej samej chwili musiał ją podnieść spowrotem. Dzwonił Kisielew.

— Dzień dobry, co słychać?... Otrzymałem, otrzymałem. Właśnie zachwycam się nią... — Nikonow rzucił okiem na fotografię Clarka.

Podpułkownik rzucił zdjęcie Clarka na stół.

Kiedy Kisielew wszedł do gabinetu, popielniczka stojąca na biurku po brzegi napełniona była strużkami, spod których tylko gdzie niegdzie wyglądały niedopałki, choć ich także było nie mało.

— Nareszcie! — wykrzyknął Nikonow.

Podpułkownik chciał jeszcze dodać coś niezbyt pochlebnego na temat tempa w jakim starszy lejtnant się poruszał, ale wyraz twarzy Kisielewa skłonił Nikonowa do powstrzymania się od żartów.

— Oho! Zdaje się, że wracacie z połowem? — zapytał.

— Tak jest, towarzyszu podpułkowniku — potwierdził Kisielew.

Sprawa, w której Kisielew udał się do zarządu miejskich tramwajów, była następująca: przy rewizji w torebce Naumowej wśród wielu najzupełniej nieciekawych rzeczy znaleziono cztery zmięte tramwajowe bilety. Nikonow kazał Kisielewowi sprawdzić co to są za bilety, kiedy i na jakiej linii zostały kupione. Zauważywszy zdziwienie na twarzy Kisielewa wyjaśnił: „Na wszelki wypadek. Przecież wiecie, że w śledztwie może się to przydać. Nie należy pomijać nawet takich drobiazgów".

Kisielew jeszcze wczoraj skomunikował się z zarządem tramwajowym i poprosił o zrobienie wyciągu. Kiedy zaś dziś zadzwonił tam powtórnie, wiadomości skłoniły go do natychmiastowej, osobistej wizyty w zarządzie, a później w remizie aby przeprowadzić śledztwo na miejscu.

Wyciąg z zapisów konduktorów wskazywał, że trzy bilety kupione są na jednej linii wiążącej fabrykę z centrum miasta. Czwarty natomiast — w tym rzecz! — dziwny dla zwykłych przejazdów Naumowej. Był to bilet nie z centrum do fabryki i nie od fabryki do centrum, ale od fabryki do „pętli" to jest do końcowego przystanku linii. Na krótkim odcinku między fabryką a „pętlą" znajdowały się jeszcze dwa przystanki: jeden przy stadionie „Dynamo" i drugi przy plaży „Oswoda".

— To było dwunastego września, towarzyszu podpułkowniku... To znaczy tego dnia — pośpiesznie wyjaśnił Kisielew — kiedy odbywał się mecz ze „Spartakiem".

— W takim razie co w tym dziwnego? Prawdopodobnie Naumowa chciała wsiąść do tramwaju kiedy mecz się skończył, ludzie się rozjeżdżali i wagony były przepełnione. Nie mogła się dostać do tramwaju jadącego do centrum, więc postanowiła pojechać w odwrotnym kierunku. Czy nie wiecie, że w dni, w których są mecze wielu tak robi?

— W żadnym razie, Leonidzie Fiedorowiczu — z triumfem powiedział Kisielew — sprawa polega na tym, że w tym czasie tramwaje szły prawie puste w obie strony. Według zapisu konduktorki bilet został sprzedany po trzeciej, to znaczy wtedy kiedy już mecz się zaczął.

— Zuch! — pochwalił Nikonow swego współpracownika. — Trzeba by...

— Pozwólcie zameldować?... Odnalazłem konduktorkę. Nazywa się Surguczewa. W czasie moich pytań przypomniała się jej jedna dziwna pasażerka i kiedy pokazałem jej fotografię Naumowej poznała ją. Pytam Surguczewą: „Czy się nie mylicie?", a ona odpowiada: „Co też wy, towarzyszu Kisielew...".

— Poczekajcie! — przerwał podpułkownik — czy przedstawiliście się Surguczewej?

Kisielew zrobił się czerwony.

— A, rozumiem — domyślił się Nikonow — miłośniczka sportu?

— Tak — z wyzwaniem potwiedził starszy lejtnant. — Dlatego też zwróciła uwagę na pasażerkę i na pasażera który się do niej przysiadł... Nie, wy sami pomyślcie: mecz „Dynamo" — „Spartak" a oni sobie jeżdżą tramwajem. Dla sportowca — Kisielew uśmiechnął się — to fakt prawie nie do pojęcia.

— Poczekajcie! Jaki pasażer? Gdzie się przysiadł?

— Właśnie przy samym stadionie „Dynamo".

— Czy ona również opisała jego powierzchowność?

Kisielew ze skruchą odpowiedział.

— Opisała ale... — zrobił nieokreślony gest... mgliście.

— Tak — mruknął Nikonow i zamyślił się. Potem zerwał się z fotela, szybko wyszedł zza biurka, wziął lejtnanta za ramiona i wesoło nim potrząsnął.

— No, sędzio, zdaje się, że wpadliśmy na ślad!

(c. d. n.)

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP nr 11. TELEFONY: Centrala, 8 73 24, 8-26-81, 8 09-81. Redaktor Naczelny 8 76-81. Dział Korespondentów i listów 8 67 82. Redakcja Nocna 7-01 22, 8 56 64. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala telefoniczna 9-04 20, 22, 23 . . . 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne na konto PKO I-15208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 12 i Plac Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1.80, kwartalna — zł 5.40. Skład i druk. Zakłady Graf. Domu Słowa Polskiego, Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione.

2-B-16511